Ner 217. Kraków 24 Września — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 Października 1863 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi: (w Państwie austr.)

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie zaś	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Października lub 30go Listopada, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Grudnia** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna . . . . 4 złr. 50 c.

Kraków, dnia 23 września

Mamy się zastanowić dzisiaj nad trzema dokumentami w sprawie polskiej: nad notą p. Drouyn de Lhuys, nad dodatkiem do niej czyli memorandum francuskiem i nad notą hr. Russela.

Nota francuska napisana jest z siłą i godnością odpowiadającą położeniu, które Francya winna zawsze zajmować w świecie. Zapatruje się ona na kwestyę polską z wyższego stanowiska, a wznosząc się po nad chwilowe dyplomatyczne formuły, obejmuje w swoim poglądzie i wykazuje całą jej doniosłość. Po takiem przemówieniu nie podobna uwierzyć, aby Francya mogła opuścić lub poświęcić Polskę; niepodobna przypuścić, aby zrozumiawszy tak dobrze całą ważność europejską sprawy polskiej i swoje własne w niej obowiązki, pozwoliła Rosyi ostatnie wypowiedzieć słowo i odprawić Europę, opinię publiczną i Francyę kategoryczną odmową, lub też aby przystała na połowiczne załatwienie kwestyi. Tu już nietylko świętość sprawy polskiej i postawa Rosyi, lecz słowa wypowiedziane przez rząd francuski wiążą i obowiązują Francyę. Nota 3go sierpnia musi być programem, inaczej stałaby się hańbą.

Najpierwej zapiszemy, iż rząd francuski oświadcza, że odpowiedź i propozycye rosyjskie nie są do przyjęcia; nie jest równie do przyjęcia cała argumentacya Ks. Gorczakowa, a p. Drouyn de Lhuys zbija ją wymownie i zwycięsko w wyrazach pełnych czucia i prawdy. Odpycha on raz jeszcze potwarze rzucane na powstanie, jakoby ono miało charakter antyspółeczny, któryby jedynie uprawniał Europę do zajmowania się sprawą polską; nie, w Polsce idzie o co innego, idzie „o sprawiedliwość, o ojczyznę o religię; niezaprzeczoną jest prawdą, iż cały naród polski, każdy jego członek i każda warstwa społeczeństwa, według możności, czynem lub biernie, stósownie do miejscowości i okoliczności oddane są duszą i ciałem powstaniu.“ Takie przeczuwanie, pojęcie i zgłębienie położenia rzeczy natchnąć mogła tylko, nie powimy przychylność, ale miłość sprawy, w obronie której staje minister francuski spraw zagranicznych. Jakże piękny jest obraz nakreślony następnie przez p. Drouyn de Lhuys opisujący ten wybuch współczucia dla Polski „od Rzymu do Porty Ottomańskiej, od Stokholmu do Lizbony.“ Nie można było lepiej nacechować solidarności całej Europy ze sprawą polską, a tem samem obelgi wyrządzonej światu przez Moskwę.

Co do politycznej strony noty, odpycha ona równie jak austryacka i angielska, twierdzenie Rosyi, iż przedewszystkiem powstanie musi być stłumione, a raczej staje w obronie prawych życzeń i dążności powstania. Zawieszenie broni uważa za jedyny środek mogący doprowadzić do porozumienia, i bardzo silnie obstaje przy zdaniu, iż zawieszenie broni było i jest możliwem. Podnosi zaś jego wagę i doniosłość szczerem i sumiennem wyznaniem, że amnestya, jak już raz była tak będzie niedostateczną, czem najdobitniej stwierdza prawowitość zbrojnego powstania, bo dowodzi, iż ono jedno w dzisiejszym stanie rzeczy może być gwarancyą dla Polaków. Pod tym względem daleko zostawia za sobą tak notę austryacką jak angielską. Lecz w czem spoczywa największa doniosłość noty francuzkiej, to w powodach, dla których obstaje przy zwołaniu konferencyi ośmiu państw. Tu okazuje się widocznie, że Francya nigdy nie myślała ścieśniać kwestyi polskiej suchą interpretacyą sześciu punktów, lecz przeciwnie usiłowała ją rozszerzyć wedle potrzeb czasu i życzeń narodu. P. Drouyn de Lhuys odpycha przypuszczenie, aby dziś szło tylko o szczegóły administracyjne; nie, — idzie tu o ogólne zasady, a celem gabinetów jest postawienie Polski w trwałych warunkach pokoju, czy to oznaczając zastosowanie stypulacyj traktatów wiedeńskich, *czy też wprowadzając w nich zmiany, któreby bardziej zadość czyniły potrzebom przyszłości.* Nie idzie więc Francyi o traktaty wiedeńskie, lecz *o zadość uczynienie potrzebom przyszłości.* Oświadczenie to zupełnie jest dostatecznem, bo loiczną jego konkluzyą musi być zupełnie zadawalające załatwienie sprawy polskiej. Pod tym względem nota francuzka nie pozostawia nic do życzenia, a tak co do zawieszenia broni jak co do praw i obowiązków Europy zgadza się z depeszą Rządu Narodowego.

Jakże zaś wielkiej doniosłości i wagi jest na przyszłość oświadczenie — które znajdujemy tylko w nocie francuzkiej — iż Rosya upominając się o zupełną wolność swoich postanowień i wyłączne użycie swej władzy, oddaje Francyi całą wolność sądu i postępowania. Mocarstwo które się szanuje, nie przybiera lekkomyślnie takiej postawy, nie bierze względem siebie samego podobnego zobowiązania, nie postanowiwszy wypełnić go i stwierdzić czynem.

Dodatek do depeszy francuzkiej, zastanawiający się nad warunkami traktatów wiedeńskich odnośnie do Polski, tem jest przedewszystkiem znaczący, iż uznaje na samym początku niedostateczność tych traktatów. Jednak p. Drouyn de Lhuys chce sprostować błędne ich tłomaczenie przez ks. Gorczakowa i wykazuje, jakby Francya tłomaczyła je na korzyść Polski, gdyby się na nich jedynie chciała opierać. A najpierwej, co do Królestwa Polskiego rząd francuzki uważa, iż złączone ono zostało z Rosyą tylko unią personalną, i to pod gwarancyą państw podpisanych na traktacie wiedeńskim. Jako objaśnienie zobowiązań wypływających z traktatów, p. Drouyn de Lhuys przytacza słowa i przyrzeczenia Aleksandra I, które dla tego są w tym przypadku stanowcze, że się odwołują do zobowiązań międzynarodowych, a więc tracą cechę czysto-wewnętrzną. Otóż p. Drouyn de Lhuys stwierdza, iż Aleksander I dał Polsce armię narodową jako naturalne następstwo instytucyj politycznych, któremi obdarzoną została; a jeżeli punkt ten nie jest formalnie zapisany w traktacie, to jednak Rosya wzięła pod tym względem w obec Europy moralne zobowiązanie. Przypomnienie to jest znaczącem w obec zastrzeżenia ze strony ks. Gorczakowa w przedostatniej odpowiedzi.

Lecz gdzie interpretacya francuska traktatu wiedeńskiego najwięcej odpowiada naszemu zapatrywaniu się: oto kiedy stósuje ją także do innych prowincyj polskich pod zaborem moskiewskim. Tak z oświadczeń Aleksandra I, jak z § 1 art. Igo traktatu, jakoteż z §. 2 tego artykułu p. Drouyn de Lhuys wybitnie okazuje, iż traktaty wiedeńskie obowiązują także Rosyę co do owych prowincyj i że cesarz Aleksander I przyrzekł połączyć je z Królestwem. Zapisujemy raz na zawsze tę interpretacyę francuską, która była zawsze naszą i w myśl której, jak się okazuje z depeszy 15go sierpnia, Rząd Narodowy zapatruje się także na traktaty wiedeńskie.— Zapytać się też można, czy Anglia i Austrya nie przychylą się także do tego tłómaczenia.

Znaczącą jest także wzmianka, iż układy z 1815 r. były połowiczne i że mocarstwa chciały pierwotnie odbudowania niepodległej Polski 1772 r.— Nareszcie zakończenie dodatku przytoczeniem słów Wattela: „iż w wątpliwości tłómaczy się zawsze traktat na niekorzyść i przeciw temu, który pisał prawo“, jest rękojmią najszerszego tłumaczenia traktatów wiedeńskich przez Francyę względem Polski.

Tak więc dwa ważne z tego dokumentu wynikają punkta, raz iż Francya interpretuje traktaty wiedeńskie w ten sposób, iż one naznaczają dla Królestwa tylko unię personalną z wojskiem; powtóre, iż obowiązują Rosyę także co do dawnych prowincyj polskich.

Wyznać musimy z przykrością, iż nota angielska pozostaje w tyle nie tylko za notą francuską, ale nawet za austryacką. Nie dla tego, aby nie była szorstką i dość przykrą dla Rosyi, ale że nie staje dostatecznie w obronie wszystkich praw Polski, iż zapoznaje doniosłość kwestyi a daje się krępować traktatami wiedeńskiemi i nie umie jak francuska, wznieść się do wysokości sytuacyi obecnej.

Hr. Russel niezrównany jest, gdy idzie o potępienie Moskwy. Z jakiem uczuciem zadowolenia znajdujemy np. w jego nocie ten ustęp, tak cechujący męża stanu wolnego kraju, gdzie twierdzi, że siła materyalna nie wystarcza, aby ustalić poszanowanie władzy, i że byłoby zgubnym błędem, chcieć do niego nakłonić umysły siłą zbrojną, nie zaś dostatecznemi rękojmiami praw politycznych i religijnych. Słowa te są uznaniem niepodobieństwa rządów rosyjskich w Polsce. I w samej rzeczy, jakże surowo potępia je hr. Russel, gdy w dwóch słowach przypisuje dzisiejsze wypadki tylko „postępowaniu rządu rosyjskiego“; jak ostrą daje Rosyi odprawę, gdy wspominając o ogólnych sympatych dla Polski, mówi: „iż Rosya powinnaby się z niemi obrachować i korzystać z tej nauki.“

Polityczne znaczenie noty spoczywa w tem, że hr. Russel także odpycha myśl zgnębienia powstania przed wszelkiem załatwieniem sprawy polskiej. Następnie hr. Russel stwierdza, iż 1815 r. Europa chciała odbudować Polskę w granicach 1772 r. Co się tyczy chwili obecnej, przypomina nota angielska, że Rosya odrzuciła zawieszenie broni, na nią więc rzuca odpowiedzialność za wszystką krew przelaną. Nareszcie, co do konferencyi, obstaje przy pierwotnem żądaniu i odpycha myśl konferencyi trzech mocarstw, a to dla tych samych powodów co Francya, gdyż mówi, iż nie idzie tu o szczegóły administracyjne, lecz o prawa polityczne; dodaje przytem, iż konferencya państw podziałowych postawiłaby Austryę w sprzeczności z stosunkami, które zawiązała z Francyą i Anglią.— Oświadczenie to może mieć swoją wartość w przyszłości.

Pomimo zalet noty angielskiej, ubolewać wypada, iż zdaje się ona milczeć o krajach Zabranych, oraz że nie dość wyraźnie odnawia żądanie zawieszenia broni, którego pierwsza myśl powziętą jednak została w Anglii.

Wszystkie trzy noty zawierają wiele ustępów do siebie podobnych; zgadzają się w dwóch ważnych przedmiotach, raz iż biorą powstanie za punkt wyjścia, powtóre, iż obstają przy prawie Europy ułożenia sprawy polskiej, nareszcie zakończone są identycznym ustępem, który równie jak wspólnie postawione zasady, zmusza trzy mocarstwa w razie odmowy Rosyi do wspólnej obrony nie tylko Polski, ale własnych praw i godności.

Jeżeli porównamy ten okres interwencyi z poprzednim, to uznać nam wypada, iż Austrya zrobiła w nim największy dyplomatyczny krok, lecz zarazem stwierdzić musimy, iż Francya jedna zrozumiała prawdziwie kwestyę i stanęła na wysokości dzisiejszej sytuacyi.

Monitor francuski z d. 22 b. m. ogłosił depeszę Rządu Narodowego polskiego do ks. Władysława Czartoryskiego z d. 15 sierpnia, jak nam o tem zaraz wczoraj doniósł telegram paryski. Ks. Czartoryski jest dyplomatycznym reprezentantem Rządu Narodowego, noty więc jakie od niego odbiera, o ile nie zamykają się w obrębie instrukcyi, są korespondencyą nie jego samego wyłącznie obchodzącą, lecz aktami publicznemi wystósowanemi do rąk jego a za jego pośrednictwem do rządów zagranicznych. Rząd Narodowy nie jest władzą uznaną przez obce państwa, jak nieuznaną jest Polska jako udzielnie wojująca potęga, która lubo ani jednéj piędzi ziemi nie posiada wyłącznie dla siebie, na którejby niepodległą była, wszelako ani jednéj nawzajem piędzi ziemi nie dozwoliła zalać nieprzyjacielowi, tak, aby o nią z nim nie walczyła zbrojno, aby politycznie i administracyjnie zostawiła mu dzierżenie jéj wyłączne. Tem się też różni obecna wojna od wszystkich innych, że nie walczy kraj z krajem, naród z narodem, że każda ze stron nie ma wyłącznych dla siebie saméj a dla przeciwnika niedostępnych i niezawojowanych przestrzeni ziemi, lecz obie strony są wszędzie razem, na wszystkich walcząc ze sobą punktach.

W obec zagranicy nie idzie przeto Polsce o uznanie jakiego oswobodzonego od Moskali kawałka ziemi, któryby nazwanym był Polską niepodległą, by niepodległość do tego tylko wiązała się terytoryum; lecz idzie o uznanie polskiego Narodu jako strony wojującéj, a Rządu Narodowego polskiego jako prawéj władzy tego narodu.

Dotąd mocarstwa prowadzące układy z gabinetem petersburskim o załatwienie drogą zgodną sprawy polskiéj, unikały wszelkich oznak zbliżenia się do Polaków. Nie dziwiło też nas wcale, gdy ze strony urzędowéj zaprzeczono w Paryżu, aby ks. Czartoryski bywał w Tuilleryach. Gdyby był prywatną osobą, nicby nie stawało na przeszkodzie jego pobytowi u dworu cesarskiego; jako zaś reprezentant nieuznanego Rządu, nie miał tam dla siebie miejsca.

Otóż teraz, gdy rokowania z Rosyą skończone i to bez pożądanego skutku, mocarstwa nie widzą potrzeby unikania wszelkich stosunków z Polską i jej rządem. Jako pierwszy krok na tej zmienionej drodze zdaje nam się być ogłoszenie depeszy Rządu narodowego w *Monitorze*, i dla tego krok ten jest tyle ważny, iż go nawet telegraf po całej obwieścił Europie. Jest to pewien rodzaj wysłuchania przedstawień, owo danie pozwolenia do wydrukowania ich w urzędowym organie francuskim, a zarazem złośliwa i dowcipna odpowiedź na zuchwałe noty rosyjskie. Forma tego umieszczenia depeszy w *Monitorze* nie jest nam dotąd wiadomą, a mogłaby i ona posłużyć za skazówkę; zawsze jednak samo powtórzenie tej depeszy jest zestawieniem jej z depeszami wymienionemi w tych czasach w sprawie polskiej, a zatem nadaniem temu aktowi cechy poniekąd urzędowej. Po kroku tym nastąpią zapewne inne także, które uznaniem Polski dobijającej się o wolność i niepodległość skończyć by się powinny.

Zanim podamy ostatnie odpowiedzi gabinetu petersburskiego na noty trzech mocarstw wstawiających się za Polską, zamykamy niniejszą depeszą przesłaną przez hr. Drouyn de Lhuys do księcia Montebello pocżet owych not, zamieściwszy poprzednio noty angielską i austryacką.

Paryż 3 sierpnia 1863.

Mości Książę! Gdy rząd cesarski wspólnie z gabinetami londyńskim i wiedeńskim postanowił przesłać noty swe z dnia 10go kwietnia i 17go czerwca dworowi rosyjskiemu, powodowany był względami powszechnego interesu i ludzkości, które wyłuszczyliśmy z zupełną otwartością. Miał on na celu skłonić to mocarstwo do wynalezienia środków przywrócenia spokojności na podstawach trwałych i zapobiedz powrotowi zawichrzeń, których wybuch zamąca zawsze umysły w Europie, i naraża pokój na niebezpieczeństwo. Rząd rosyjski zdawał się zrazu uznawać słuszność naszych uwag. Zaprosił on nas niejako do przedstawienia mu naszych widoków, i mniemaliśmy, że jest gotowym przystać na obrady, których otwarcie poczytywaliśmy za stósowne.

Ponieważ sytuacya ta była nam wspólną z dworami angielskim i austryackim, ułożyliśmy zgodnie podstawy mogące służyć za punkt wyjścia, a program względem którego porozumieliśmy się, odpowiedni zasadom najelementarniejszym słuszności, świadczy dobitnie o naszem umiarkowaniu.

Z niemniejszem przeto zdziwieniem jak żalem ujrzeliśmy, że gabinet ptersburski zmienia swą piewotną postawę, omija formalne nasze zapatrywania się, i w miejsce ich stawia propozycye nie mogące być przyjętemi. Jakiż jest zaiste język jego w notach odpowiadających na kroki równoczesne trzech mocarstw?

Według księcia Gorczakowa, stan Polski jest tylko następstwem poduszczań zewnętrznych, bez których ruch byłby wygasł pod działaniem praw, w obec obojętności i odrazy mas. Ów rewolucyjny charakter nadaje jedynie kwestyi interes europejski i stanowi przedmiot wymiany myśli, na którą Rosya przystała.

Gabinet petersburski oświadcza, że sześć punktów wskazanych, obejmując zaród postanowień zdolnych uspokoić Polskę, nie mieszczą w sobie nic przeciwnego zamiarom N. Cesarza Aleksandra względem Polaków, lecz wymaga, zanim je uwzględni, aby porządek materyalny i poszanowanie władzy były przywrócone. Zawieszenie broni byłoby niepraktyczne. Jedyną tranzakcyą odpowiednią godności dworu rosyjskiego, jakoteż z uczuciem narodu i armii, jest uprzednie poddanie się Polaków. Rząd rosyjski niezaprzecza bynajmniéj podpisanym na traktacie wiedeńskim prawa tłómaczenia jego osnowy według własnego swego przekonania; lecz wszystko już wypowiedzianem zostało pod względem owych zastrzeżeń nie przyniosłszy rezultatu, a zebranie się konferencyi przekroczyłoby o wiele granice prawa tłómaczenia. Sposób postępowania powinien być przyjęty taki sam jakiego trzymano się w układach wiedeńskich. Same tylko ogólne zasady interesujące Europę, zostały zamieszczone w głównym akcie kongresu.

Dziś zasady te nie są na porządku dziennym, lecz szczegóły administracyjne i urządzenia wewnętrzne dostarczyłyby pożytecznego przedmiotu do rokowań pomiędzy trzema dworami, które zawarły traktaty oddzielne z d. 3 maja 1815.

Argumentacya którą streściłem o ile można dokładnie, jest Mości Książę, w najzupełniejszéj niezgodzie z najpewniejszemi faktami, i niemniéj oddala się od litery jak od ducha traktatów.

Sprawa polska według księcia Gorczakowa jest europejską tylko przez swój początek i dążność rewolucyjną, a wypadki obecne są jedynie dziełem kosmopolitycznéj demagogii. Czasy nasze widziały społeczeństwa zbyt wielu rozmaitemi ruchami wzburzone, abyśmy pod jedną nazwę podciągać chcieli rozpaczliwe usiłowania ludu broniącego swéj narodowości i rozkiełznane porywy chorych umysłów, uderzających na podstawy porządku społecznego. Ruchy w Polsce wynikają z przyczyn, które nie mają w sobie nic sztucznego ani przypadkowego. Są one wypływem sytuacyi trwającéj od blisko wieku, a która więcéj przyczyniła się może niż wszelka inna okoliczność do zrodzenia i utrzymania rewolucyi w Europie. Powstanie które widzimy przed sobą oznajmiające się jawnemi symptomatami, wywołane zostało środkiem, który w ówczesnym stanie umysłów, mógł mieć tylko jak najsmutniejsze następstwa. Polska odpowiedziała nań odzywając się nie do namiętności rewolucyjnych, lecz do tego, co jest najwznioślejszem w sercu ludzkiem, do idei sprawiedliwości, ojczyzny i religii. Nie jestże faktem niezaprzeczenie narodowym, gdy cały naród polski, każdy pojedynczo i każda klasa według swych środków, czynnie lub biernie, według miejsca i okoliczności, ciałem i duszą zespolony jest z powstaniem?

Czemże są w obec podobnych objawów agitacye kilku komitetów emigracyjnych? Gabinety nie myliły się przeto co do rzeczywistego charakteru tego powstania. Wykazały one jego doniosłość dworowi rosyjskiemu. W Izbach francuskich, w parlamencie angielskim, w Reichsracie austryackim, opinia trzech krajów przemówiła przez swe najbardziéj uwierzytelnione organa, zachęcając rządy do wytrwania na drodze, na którą wstąpiły. Wszędzie w Europie, gdzie się znajdują ciała obradujące, dały się słyszeć te same głosy. Po za obrębem władz konstytucyjnych wszędzie swobodne i dobrowolne demonstracye świadczyły o żywotności wrażeń publicznych, których jednomyślność prasa codziennie stwierdza. Zmuszone uczuciem własnéj odpowiedzialności do zachowania większéj baczności i oględności, wszystkie prawie gabinety zacząwszy od Rzymu aż do Porty ottomańskiéj, od Sztokolmu aż do Lizbony, oddały w depeszach, których osnowa znana gabinetowi rosyjskiemu, wyraz opinij odpowiednich tym, których głównymi tłómaczami stały się w obec niego.

Rządy, dalekie od wyprzedzania opinii, szły za nią, miarkując ją. Uczynił to o ile go dotyczy, rząd cesarski i spełniwszy tę powinność, nie waha się powiedzieć, że byłoby to opieraniem się przy fatalnéj iluzyi chcieć daléj tłómaczyć powodami tak mało będącemi w harmonii z świadectwem historyi jak niemniéj z faktami współczesnemi, straszne wstrząśnienia broczące krwią Polskę.

Gabinet petersburski gotów jest, jak nam mówi wziąść na uwagę sześć punktów, które mu zalecone zostały jako podstawa obrad; lecz kładzie za warunek, aby powstanie wprzód było przytłumione. Sądzimy przeciwnie, Mości Książe, najpewniejszym środkiem złagodzenia umysłów byłoby zastosowanie i rózwój bezzwłoczny systemu koncesyj, rzeczywiście zdolnych zadosyć uczynić uczuciu narodowemu. Starcia codzienne, w których tyle już krwi popłynęło, uczynić tylko mogą przedłużając się, nienawiści tem nieubłagańszemi i zamknąć wszelką drogę pojednaniu.

Głęboko przerażone tym widokiem trzy dwory pochlebiały sobie, że, podczas milczenia broni, zawrzeć się dadzą układy, przez obie strony mogące być przyjętemi i że tymczasowe zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich poprzedzi tylko stanowcze uspokojenie. Gabinet petersburski odrzuca tę radę w imię narodu i armii rosyjskiej; lecz czyż godność wielkiego mocarstwa interesowaną jest w prowadzeniu nierównej walki? Nie sądziliśmy również, aby myśl zawieszenia broni dążąca do ułatwienia dzieła układów, była niewykonalną. Najzaciętsi nieprzyjaciele Rosyi nie śmieliby odmówić lub zerwać tego rozejmu. W razie przeciwnym odpowiedzialność ciężyłaby na nich. Warto było uczynić tę próbę gdyby się nawet nie powiodła; a zdaniem naszem honor i korzyść byłaby po stronie tego, ktoby się na nią odważył. Nie moglibyśmy spodziewać się tych samych rezultatów po amnestyi, podlegającej politycznym względom rządu rosyjskiego, którą J. E. Książe Gorczaków stawia w perspektywie po zupełnem stłumieniu powstania. Sądzić można, według ostatniej amnestyi o wpływie, jaki mieć może na Polaków prosta obietnica łaski.

Zresztą gabinet petersburski stawia w miejsce przyzwolenia, jakie w ostatnich swych oświadczeniach zdawał się dawać na zebranie się konferencyi mocarstw podpisanych na aktach wiedeńskich, propozycyę rokowania pomiędzy Rosyą, Austryą i Prusami o sprawach administracyi wewnętrznej, które stan rzeczy w Polsce nasuwa. Mocarstwa miałyby zresztą tylko prawo tłomaczenia, niemogące obowięzywać Rosyi; i nie możnaby się nic skutecznego spodziewać po nowej dyskusyi nad warunkami tylekrotnie rozbieranemi, bez osiągnięcia jednakże porozumienia się.

Nie zamierzam bynajmniej Mości Książe! wchodzić w tej chwili w głęboki rozbiór doktryny wyznawanej przez gabinet petersburski co do układów, których przedmiotem były sprawy polskie w r. 1815 i co do zastrzeżeń traktatu z 9 czerwca t. r., mocą których kongres orzekł o losie narodu polskiego. Dołączam do tej depeszy memoryał przypominający fakta i określający myśl pełnomocników. Odnoszę się do niego i ograniczam się na podniesieniu tu głównych danych, jakie mi się zdają jawnie z niego wynikać.

Podpisanie głównego aktu wiedeńskiego poprzedzone było wprawdzie zawarciem osobnych traktatów przez trzy mocarstwa graniczące z Polską, lecz traktaty te przygotowane były przez długie i pracowite układy, których charakteru prawdziwie

europejskiego nie podobna nie uznać. Prócz tego kongres nie postawił różnicy tak bezwzględnej, jak to gabinet petersburski przypuszcza, pomiędzy zastrzeżeniami ogólnemi i rozporządzeniami wyłącznemi. Jeżeli pierwsze zamieszczone są dosłownie w akcie końcowym, drugie są doń wyraźnie dołączone. Zadaniem mocarstw nie jest zresztą rewizya szczegółów urządzeń administracyjnych i stawianie ich w harmonii z postępem czasu. Same zasady ogólne są zakwestyonowane, a celem gabinetów przywrócić pokój Polsce, bądź określając zastosowanie, jakiego wymagają warunki wiedeńskie, bądź doradzając zmiany, jakieby zaprowadzone być mogły, aby lepiej zadość uczynić potrzebom na przyszłość. Mocarstwa podpisane na akcie kongresu są więc umocowane do roztrząsania wspólnie z Rosyą kwestyj prawa publicznego i interesu powszechnego, jakie powstanie polskie stawia poniekąd na porządku dziennym.

Dwór austryacki, który rząd rosyjski zapraszał do wzięcia udziału w osobnych układach, z których byliśmy wykluczeni równie jak rząd N. królowej W. Brytanii, Hiszpania, Portugalia i Szwecya, dwór austryacki uznał pierwszy, że propozycya ta nie może być przyjętą, i odrzucił ją bez wahania się, jako przeciwną swej godności.

Rząd cesarski z swej strony nie mógłby Mości Książe! pisać się ani na kombinacyę przedstawioną przez gabinet petersburski, ani na względy przytoczone na poparcie w depeszy księcia Gorczakowa.

Przekonani jesteśmy, że idąc drogą, na którą wszedł dwór rosyjski, oddala się zarówno od rad mądrej polityki, jak od warunków traktatu. Lecz nie zdoławszy skłonić go do podzielenia naszego przekonania, możemy tylko uznać dziś bezużyteczność naszych kroków. Niezależało od mocarstw, aby załatwienie sprawy polskiej, tak ściśle związane z spokojem Europy, dyskutowane było teraz z rozwagą i dojrzałością potrzebną. Wolne od wszelkich widoków wyłącznej ambicyi, bez namiętności jak również bez myśli z góry powziętej, wiedzione one były samą chęcią przyczynienia się do uśmierzenia obecnych zamieszek i pomożenia Rosyi przez głębokie zbadanie stanu Polski, do usunięcia przyczyn ciągle odradzających się zawikłań. Winniśmy byli przypuszczać, że rząd rosyjski ożywiony równemi usposobieniami jak mocarstwa, nie odmówi przyłączenia się do naszej myśli. Dawszy im nadzieję, podobało mu się odrzucić ich wstawienie się i zaprzeczyć im kompetencyę. Domagając się bezwzględnej niepodległości swych postanowień i pełnego wykonania swej wszechwładzy, gabinet petersburgski wraca nam samym zupełną swobodę naszego sądu i naszego postępowania i nie możemy nic mniej uczynić, jak wziąść to do wiadomości.

Pozostaje zarazem rządowi cesarskiemu nieodzowny obowiązek do spełnienia, to jest zwrócić jak najbaczniejszą uwagę J. E. księcia Gorczakowa na ważność sytuacyi i na odpowiedzialność, jaką ściąga na Rosyę.

Francya, Austrya i W. Brytania podniosły naglącą konieczność położenia końca stanowi rzeczy, który jest godnym pożałowania i pełnym niebezpieczeństw dla Europy, naznaczyły one prócz tego środki, którychby zdaniem ich użyć należało, aby dojść do tego celu i ofiarowały pomoc swoją, aby go tem pewniej osiągnąć. Jeżeli Rosya niezrobi wszystkiego co od niej zawisło, aby wesprzeć umiarkowane i pojednawcze zamysły trzech mocarstw, jeżeli nie wystąpi na drogę wskazaną jej przyjacielskiemi radami, to narazi się na ciężkie następstwa, jakie dalsze trwanie zawichrzeń w Polsce pociągnąć za sobą może.

Zechcesz Mości Książe odczytać tę depeszę księciu Gorczakowowi i dać mu jej odpis, jak również dokumentu urzędowego, który tu znajdziesz w dołączeniu.

Dodatek do depeszy Ministra spraw zagranicznych do księcia Montebello z d. 3 sierpnia.

3 sierpnia 1863 r.

W dyskusyi, do jakiej sprawa Polska dała powód, rząd cesarski wstrzymywał się dotąd kłaść nacisk na zastrzeżenia 1815 r. Zapytywaliśmy się z początku, czy układy, których one były punktem wyjścia, są tego rodzaju, iżby dziś zapewnić mogły Polsce spokojność, jakiej jej nienadały w przeszłości. Z drugiej strony uważaliśmy za przedwczesne wchodzić w spór o prawdziwe znaczenie tych warunków. Było według nas rzeczą mocarstw, oznaczyć ich ducha i czyto mianoby wrócić do wykonania traktatu, czyby uznano potrzebę zastąpienia go inną kombinacyę pragnęliśmy działać wspólnie z dworami, które w r. 1815 brały udział w redakcyi głównego aktu wiedeńskiego, lub jeżeli można z całą Europą.

Ponieważ jednak gabinet petersburski w ostatnich swych depeszach nadawał rozporządzeniom stanowiącym tytuł jego do Polski, tłomaczenie które nam się nie zdaje dokładnem, uważamy za potrzebę wyłuszczyć w krótkich wyrazach, jak je rząd cesarski pojmuje.

Wiadomo, że pełnomocnicy, dla których los Polski zdawał się być pierwszym i najważniejszym interesem, zamieścili na czele aktu, w którym streszczone są rozmaite postanowienia kongresu i zastrzeżenia odnoszące się do Polski. Były one poprzednio roztrząsane w ten sam sposób, jak inne kwestye przedłożone kongresowi. Dokumenta wymienione w owej epoce są tego świadectwem.

Żadna sprawa nieprzedstawiła charakteru tak niezaprzeczenie europejskiego. Równie też, jak we wszystkich innych kwestyach, gdy raz nastąpiło porozumienie w łonie kongresu względem zasad ogólnych, osobne akty podpisane zostały przez dwory bezpośrednio interesowane. Lecz zasadnicze rozporządzenia osobnych traktatów, zawartych pomiędzy Rosyą, Austryą i Prusami, zostały zamieszczone w traktacie z dnia 9 czerwca 1815 r. a te prócz tego, które pozostawione były po za jego obrębem jako podrzędne, związane zostały artykułem 118 aktu końcowego z układami kongresu.

Postanowiono, że będą miały tę samą siłę i ważność, jak gdyby były zamieszczone dosłownie. Mało z tego stanowiska znaczy stopień wpływu, jaki dwór rosyjski wywierał wówczas na przyjęcie tych warunków, mało znaczy, że sama forma, w jakiej zostały ułożone, wynikła z inicyatywy cesarza Aleksandra, jak to mówi książe Gorczaków w nocie wręczonej rządowi angielskiemu.

Zastrzeżenia te stanowią część integralną głównego aktu wiedeńskiego; mocarstwa podpisane mają prawo czuwać nad ich wykonaniem. Nie może być żadnej wątpliwości o ich kompetencyi.

Wynika to z artykułu I. tego traktatu, który tak opiewa:

„Księstwo warszawskie, z wyjątkiem prowincyj i powiatów, któremi inaczej rozporządzono w artykułach następnych, połączone jest z cesarstwem rosyjskiem. Będzie ono z niem nieodwołalnie związane przez swą konstytucyę i posiadane przez Cesarza wszech Rosyi, jego spadkobierców i następców, na zawsze. JCMość zastrzega sobie nadanie temu państwu, używającemu osobnej administracyi wewnętrznego rozszerzenia, jakie uzna za stosowne. Przybierze on obok innych tytułów carskich tytuł króla polskiego, stosownie do protokółu używanego i uświęconego tytułami przywiązanemi do innych jego posiadłości. Polacy poddani Rosyi, Austryi i Prus, otrzymają reprezentacyę i instytucye narodowe, urządzone według modły bytu politycznego, jakie każdy z rządów, do którego należą, uzna za pożyteczne i stosowne im nadać.“

W innych wyrazach, kongres wiedeński postanowił, że największa część dawnego Księstwa Warszawskiego, tworzyć będzie państwo, połączone przez swą konstytucyę z cesarstwem rosyjskiem, że to samo państwo posiadać będzie administracyę osobną i że otrzyma rozszerzenie wewnętrzne, jakie mocarstwo to za stosowne uzna. Wyrażenia te, jasno wynikające z paragrafu Igo którytśmy przytoczyli, znaczą dla negocyatorów 1815 r. że Królestwo Polskie przyłączone będzie do Rosyi węzłem osobistym, że stosunki będą uświęcone przez konstytucyę, że administracya tego królestwa nie będzie miała nic wspólnego z administracyą rosyjską; słowem, że nowe państwo, którego granice kongres wiedeński zakreślił, używać będzie bytu prawdziwie narodowego pod opieką mocarstw i gwarancyą przyobiecanej mu konstytucyi. Gdyby te rozporządzenia potrzebowały wyjaśnień, znaleźlibyśmy je w samych słowach Cesarza Aleksandra, gdy otwierając pierwszy sejm w Warszawie, rzekł do Polaków: „Odbudowanie wasze jest rozstrzygnięte przez uroczyste traktaty. Nietykalność tych zobowiązań zewnętrznych i tej ustawy zasadniczej, zapewnia na przyszłość Polsce zaszczytne miejsce pomiędzy narodami europejskiemi.“

W naturalnem następstwie rządu politycznego przyznanego Polsce, Cesarz Aleksander dał jej armię polską. Jeżeli sama forma konstytucyi, jeżeli zaprowadzenie armiii narodowej, nie są wyraźnie zastrzeżone w traktacie wiedeńskim, jeżeli pod tym względem Rosya nie zaciągnęła zobowiązań rzeczywistych względem Europy, przyjęła na siebie zobowiązania moralne, które nie mniej mają siły w obec opinii publicznej. Zamiary głośno objawione przez Cesarza Aleksandra, zapewnienia dane tak Polakom, jak pełnomocnikom mocarstw nie były bez wpływu na zawarcie układów, mocą których zwierzchnictwo nad Polską przyznane mu zostały. Gabinety byłyby zwiększą trudnością skłoniły się podać do tego rękę pomocną, Polacy bardziejby się wzbraniali przystać na to, gdyby niebyli upoważnieni obietnicami Cesarza Aleksandra liczyć na zastosowanie istotnie obszerne i liberalne rozporządzenia traktatu.

Monarcha ten dał również do zrozumienia, że utworzenie Królestwa Polskiego w tych warunkach, nie było ostatniem słowem jego polityki względem Polaków, że chciał zupełniejszego odbudowania ich ojczyzny, że państwo utworzone traktatami z tych szczątków było ogniskiem obszerniejszego skupienia, i że część prowincyj polskich może z niem być połączoną przez niego. Myśl ta spisaną nawet została w pierwszym paragrafie artykułu I. Jestto jedyne tłomaczenie dające się zastósować do wyrazów: „rozszerzenie wewnętrzne.“ Dwór rosyjski pozostawał wprawdzie sędzią obszerności, jaką wypadało nadać przyrostowi terytoryum wskazywanemu przezeń, lecz zasada była postawioną i podpisani na akcie wiedeńskim również ją zaregestrowali.

Ten sam artykuł, który w swym paragrafie I czyni z Królestwa Polskiego państwo konstytucyjne posiadające administracyę narodową mającą rozszerzyć się w pewnej mierze, stanowi mocą drugiego paragrafu że Polacy, poddani Rosyi, Austryi i Prus otrzymają reprezentacyą i instytucye narodowe. Pod nazwą Polaków gabinety rozumiały tu mieszkańców dawnego terytoryum Polski, które pozostawało poza obrębem granic nowego Królestwa. Stósownie do tego życzenia Galicya otrzymała od rządu austryackiego sejm uposażony w zwykłe atrybucye tego rodzaju zgromadzeń. Prowincya ta reprezentowaną jest zarazem w radzie państwa przez deputowanych biorących udział w uchwalaniu ustaw i budżetu dla ogółu monarchii austryackiej. Traktat wiedeński wymaga również podobnych instytucyj dla zabranych przez Rosyę prowincyj polskich. niepołączonych z Królestwem. Pod tym względem, jak również co się tyczy rozszerzenia terytoryalnego, artykuł I zostawia przyznajemy to, szerokie pole do ocenienia. Rosya zastrzegła sobie postanowić o modle bytu swych prowincyj polskich i urządzić według tej modły formę ich instytucyj, lecz powinny one mieć charakter reprezentacyjny i narodowy.

Takie jest w ogóle znaczenie artykułu będącego przedmiotem sporu. Niema onoż nic ciemnego, ani nie pewnego w sobie, mianowicie zestawiwszy owe rozporządzenia z językiem używanym w epoce ich zawarcia przez cesarza Aleksandra i z znanemi zamiarami tego monarchy. Wzniosłe względy, pod wpływem których działał w r. 1815, są niezaprzeczonem świadectwem przemawiającem za tłomaczeniem najliberalniejszem.

Jakakolwiek byłaby zresztą myśl jego, myśl większej części pełnomocników nie była wątpliwą. Reprezentanci Francyi i Anglii oświadczyli się otwarcie na początku układów za odbudowaniem Polski niepodległej w granicach 1772 r. Austrya z swej strony wypowiedziała kilkakrotnie w dokumentach urzędowych że załatwienie to woli niż inne, jako najodpowiedniejsze wielkim zasadom sprawiedliwości i ogólnym interesom Europy. Mocarstwa podając rękę kombinacyi niedokładnie odpowiadającej uczuciom życzliwości, jaką miały dla Polski, chciały szczerego jej zastósowania. Wyrażenia traktatu miały dla nich znaczenie najrozleglejsze i najprzychylniejsze dla Polaków.

Nadto, gdyby była w czem dwuznaczność lub niepewność, czyż nie należy się odwołać do zasady opiekuńczej przyjętej przez nowoczesnych publicystów oraz przez prawników rzymskich w przedmiocie tłomaczenia. Jeżeli jest wątpliwość, tłomaczenie jak mówi Vottel, czyni się przeciw temu który stanowił w traktacie, gdyż dodaje ten sam autor, on poniekąd dyktował prawo i jego jest winą jeżeli się jaśniej nie wyraził i rozszerzając lub ścieśniając znaczenie wyrazów w duchu, który mu najmniej jest przyjaznym, nie czyni mu się żadnej krzywdy, czyni mu się tylko to na co się chciał narazić; lecz przez tłómaczenie przeciwne alboby się popadło w niebezpieczeństwo zamienienia wyrazów dwuznacznych lub niejasnych w sidła dla słabszego kontrahenta, który zmuszony był przyjąć co silniejszy podyktował.“ Chociaż Polacy, właściwie mówiąc, nie byli stroną w kongresie wiedeńskim, uwagi te stosują się w zupełności do położenia w jakiem się znajdowali w ciągu układów, których przedmiotem był los ich kraju; a jeżeli postawimy się na polu traktatów, gabinety które wzięły w rękę interesa Polski, mają prawo domagać się dla niej dobrodziejstwa maksymy wyjętej z powszechnych prawideł słuszności i uświęconej przez umiejętość prawa wszystkich krajów i wszystkich czasów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 września.

Nie można się było łatwo spodziewać, aby tak małe i niewinne słówko jak *„dermalen“* „tym razem“ dostąpiło zaszczytu artykułów wstępnych we wszystkich prawie dziennikach wiedeńskich. Tak jest, wszystkie prawie organa prasy rozbierają dzisiaj: co ma znaczyć ów wyraz *„dermalen“*, znajdujący się w uchwale Izby wczoraj zapadłej a odmawiającej pozwolenia na aresztowanie i wytoczenie procesu deputowanemu Rogawskiemu. Nie byłoby tych rozpraw, nie byłoby żadnej wątpliwości, gdyby posiedzenie było publiczne a nie tajne. Przedyskutowano tam bowiem owo wyrażenie dostatecznie. Niektóre też dzienniki głośno żałują braku jawności rozpraw.

Wszakże wątpliwości nie ulega, że Izba dodaniem wyrazu *„dermalen“* okazać chciała, że nie odmawia pozwolenia absolutnie, ale odmawia go „tym razem“, bo nie znajduje dostatecznych poszlak w złożonych przez sąd lwowski dowodach. Izba posiada wprawdzie prawo udzielenia lub odmówienia pozwolenia, nie usprawiedliwiając się wcale z pobudek, ale nie chciała użyć tego prawa w obec sądu lwowskiego, który o zbrodnię stanu chciał proces wytoczyć. Izba w tym wyjątkowym przypadku, to jest dla swoich członków podczas kadencyi, jest bądź co bądź wyższym trybunałem, i chciała dać poznać, że nadesłane jej dokumenta nie wystarczają, że nie widzi w nich poszlak zbrodni stanu, iż przeto „tym razem“ pozwolenia odmawia.

Pojmuję, że obchodzi to wielce opinię publiczną, albowiem nikt nie wątpi, że oświadczenie to Izby, mieszczące się tak jasno i dobitnie aczkolwiek w małem słówku *„dermalen“*, wywrze wpływ niezawodny na obrót spraw i innych posłów krajowych już przytrzymanych i zgoła wszystkich osób zostających pod tym samym może co poseł Rogawski zarzutem, a nieużywających tego przywileju, jakim jego Rada państwa osłania. Nie można wiedzieć, jak dalece w dokumentach Izbie przedłożonych znajdują się dowody, że poseł Rogawski brał udział w popieraniu powstania w Królestwie Polskiem, nie wiedzieć, czy i inni posłowie krajowi, jako to: Baum, Benoe, Sapieha, Ziemiałkowski, o to są obwinieni, ale gdy sąd lwowski ów udział właśnie jako główne oskarżenie wymienił i na niem opierał aresztowanie, ważną nader jest rzeczą uznanie Izby, *że nie widzi w tem poszlak zbrodni stanu.* Nie upatruje więc Izba przewinienia dla Polaka w popieraniu powstania w Królestwie Polskiem, tak jak dawniej z oburzeniem pewnego dziennika krakowskiego przewidywałem, a oświadczeniem swojem tak stanowczem jak wczorajsze, uznała, rzeczby nawet można, Polaków za stronę wojującą.

Dziś na zebraniu plenarnem komisyi budżetowej nietylko p. Minister skarbu, ale i inni ministrowie byli obecni. Minister stanu przedstawiał okoliczność powstrzymania sprawy budżetu w Izbie. Po dość długich rozprawach stanęło na tem, że nastąpi czternastodniowa przewłoka, aby dać czas gabinetowi wystąpić na sejmie siedmiogrodzkim z reskryptem królewskim. Chodzi bowiem, jak w niedzielnym liście pisałem, o Siedmiogród. Reskryptem cesarskim ma być udzielone pozwolenie sejmowi, aby, pomijając wszelkie jeszcze nieokreślone formy konstytucyjne, przystąpił do wyborów do Reichsrathu, a wybory te nietylko na ten raz ale na trzy pozostające jeszcze lata ważność mieć mają. Sejm siedmiogrodzki jeszcze nie doszedł do tego konstytucyjnego rozwoju, i nie ma jeszcze ustawy sejmowej sankcyonowanej przez N. Pana, którąby określała sposób wyborów itd. Zastąpić ją ma ów reskrypt co do wyborów. Bardzo więc być może, że nawet, chcąc być jak najkonserwatywniejszym, i jak najbardziej konstytucyjnym, sejm siedmiogrodzki odmówi przystąpienia do wyborów, chociaż reskrypt da na to pozwolenie. Ale na jakiejkolwiek podstawie nastąpiłaby takowa odmowa, zawsze po uczynionej przez rząd propozycyi, byłaby dostateczną do zaprowadzenia znanego systemu *Contumazpolitik* w Siedmiogrodzie; a tak Rada państwa, niepowiększając się wprawdzie liczebnie, ale przerabiając się coraz bardziej w Radę pełną przez nienadesłanie do niej członków, pomimo zawezwań rządu, odpowiadać będzie coraz więcej zadaniu, jakie jej położyły patenta lutowe.

Przyszłe posiedzenie Rady państwa odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym ewentualnie sprawa Kazimierza hr. Dzieduszyckiego i raport komisyi petycyjnej o zniesieniu konsensu na małżeństwa.

Wiedeń 22 września.

— r. W pewnych kołach tutejszych, które zwykle dobrze znają plotki tyczące się rządowych rosyjskich figur, a naturalnie także na wszystko z rosyjskiego patrzą stanowiska, krąży pogłoska, że tutejsze rosyjskie poselstwo otrzymać ma w krótce nowego kierownika. W Petersburgu bowiem miano zaniechać myśli pozostawienia w stanie prowizorycznym tak ważnej posady w obec dzisiejszych okoliczności, a baron Knorring i dawniejszy poseł stambulski ks. Łabanów według tej samej pogłoski nie nadają się na tutejszą posadę. Pierwszy ma być jeszcze nadto młodym w zawodzie dyplomatycznym, aby mógł z odpowiednią powagą zajmować tak ważne miejsce; drugiemu nie pozwalają stosunki prywatne piastować tej posady. Otóż, jak głoszą Rusofile, rozwiązano w Petersburgu to wielkie zadanie: znaleziono wytrawnego i zupełnie odpowiedniego reprezentanta, a ma być nim były minister sprawiedliwości Panin. Jednak nie w charakterze zwykłego posła, jakimi byli Bałabin, Budberg, Gorczaków i Mayendorf, przybyć ma Panin; przeciwnie ma on być ambasadorem, jak niegdyś Medem i Tatyszczew. Naturalnie, że nie poprzestają na tem tutejsi Rusofile, ale w dalszem następstwie widzą w tem zupełne pojednanie się Rosyi z Austryą. Tymczasem ci, których nie olśniewa światło zorzy północnej, inaczej pojmują stosunek między Wiedniem a Petersburgiem, a na poparcie swego zdania przytaczają tę okoliczność, że Austrya wcale nie spieszy się z stanowczem obsadzeniem posady poselskiej przy dworze rosyjskim. Wymieniano już wprawdzie różnych kandydatów; sekretarz stanu baron Koller, poseł w Hanowerze hr. Ingelheim, poseł w Kopenhadze baron Brenner, poseł przy dworze bawarskim hr. Schönburg, wreszcie i poseł przy królu Neapolitańskim hr. Szechenyi, wszystkich z kolei pogłoski wysyłały do Petersburga; tymczasem w właściwych sferach o stanowczem obsadzeniu posady petersburskiej tak mało myślą, jak w Petersburgu o obsadzeniu wiedeńskiej.

Sprawozdanie o budżecie odwlecze się może aż do 1go października; albowiem być może, że uchwała sejmu siedmiogrodzkiego względem wysłania reprezentantów do Rady państwa w formalnym względzie skompletuje Radę i uczyni ją kompetentną do zajmowania się budżetem. Dziś albo jutro odejdzie bowiem reskrypt cesarski z wezwaniem do sejmu siedmiogrodzkiego, aby zamiast 3go punktu propozycyj rządowych (skład i porządek sejmu) wziął pod obrady punkt 4-ty tyczący się uregulowania sposobu wysłania posłów siedmiogrodzkich do Rady państwa. Wiadomość tyczącą się tej sprawy udzielił dziś minister stanu wydziałowi finansowemu.

Namiestnik galicyjski hrabia Mensdorff-Pouilly z Karlsbadu udał się na dalszą kuracyą do Ischl.

Warszawa 20 września.

⊙ Po wczorajszym zamachu na Berga, władze i wojska moskiewskie dopuściły się strasznych barbarzyństw na osobach spokojnych mieszkańców. W kwadrans po rzuceniu bomb przybiegł oddział wojska na miejsce wypadku; wkrótce potem drugi; zajęli ulice, przecięli komunikacye, a w skutek rozkazu Berga zaczęli rabować mieszkańców, w wielkim domu wystawionym przez hr. Andrzeja Zamoyskiego naprzeciw posągu Kopernika. Kosztowniejsze rzeczy żołdactwo zabierało sobie; czego zabrać niemogli, to wyrzucali oknami. Leciały na bruk: stoły, kanapy, fortepijana, łóżka, pościel, obrazy; słowem całe mienie tysiąca spokojnych obywateli częścią zagrabiło żołnierstwo, częścią wyrzucało przez okna. Mężczyzn wszystkich brano do więzienia; kobiety i dzieci zamykano w pustych mieszkaniach. Dom ten jeden z największych w Warszawie, zupełnie złupiony został przez Moskali, który następnie rabować zaczęli obok niego stojący pałac Zamoyskiego.

Jeszcze szczegółów wszystkich nie można się dotąd dowiedzieć. Dziś rano niedozwolono tamtędy przechodzić; a i teraz dom obsadzony wojskiem, nikomu przystąpić nie dają. Także tylny gmach za frontową kamienicą, uległ rabunkowi; lecz podobno jeden lokal na rogu lewym, ku Krakowskimu Przedmieściu, nie zupełnie zrabowano. Dół zajmowały sklepy: ogromny sklep korzenny Krupeckiego; dwie cukiernie Nowaczyńskiego i Możdzińskiego i inne. Oprócz tego domu zrabowano przytykający do niego lecz zupełnie oddzielony pałac br. Andrzeja Zamoyskiego, i kamienicę całą po lewej ręce owego wielkiego domu, ku kościołowi św. Krzyża. Dom ten jest dziś także zamknięty i obsaczony przez wojsko.

Po wyrzuceniu wszystkich ruchomości i zabraniu co się dało zabrać, żołnierstwo moskiewskie gromadziło wyrzucane meble i rzeczy na kilka stosów i zapaliło. Ogień wzniósł się na równo z wysokością domów, a czasem podnosił aż do wysokości dzwonnicy śgo. Krzyża. Okropna łuna oświecała miasto do godziny 12-ej wieczór i wzbudzała powszechny płacz kobiet.

Na widok ognia przybyło kilka komend straży ogniowej, ale ich nieprzypuścili żołnierze do gaszenia ognia. Ulice okoliczne, jako to Krakowskie Przedmieście, Śto. Krzyska, Warecka, Tamka, Obożna, Czysta, Trębacka zajęte były przez wojsko, które nieprzepuszczało nikogo. Uwięziono mnóstwo osób, które nie mogły mieć udziału w tym wypadku, bo gdy przez dobry kwadrans po rzuceniu granatów niebyło ani wojska, ani policyi, to oczywiście, że sprawcy zamachu nie czekali w miejscu, aż przyjdą po nich. Mówią o wyrzuceniu przez żołnierzy kolebki z dzieckiem z drugiego piętra, o zabiciu kobiety — o ile to prawda, trudno się dowiedzieć. Wojsko nikogo niedopuszczało: krewni o swoich krewnych, znajomi o znajomych nie wiedzą.

Główniejsi lokatorowie tego zrabowanego ogromnego domu (a który miał mieszkańców 1,400), byli: książe Tadeusz Lubomirski, marszałek Jakubowski, hrabina Potocka, profesór szkoły Głównej Kowalewski, doktór Rosenblum, nauczyciel gimnazyum Papłoński. Tym, jak i innym lokatorom, meble porozbijano i spalono, kosztowności zabrano, a samych wraz ze wszystkimi mieszkańcami męzkimi wzięto do cytadeli, prócz Kowalewskiego, którego nie było w domu; wzięto mu tylko syna. Kowalewskiemu zniszczono i spalono kosztowną bibliotekę, szacowne rękopisma, częścią zebrane na Wschodzie, częścią będące owocem jego prac własnych. Sreber i pieniędzy zabrali moskale bardzo dużo. Mebli kosztownych spalili mnóstwo. W pałacu hr. Zamoyskich, gdzie rabowali na rozkaz Berga dopiero w dwie godziny po rozpoczęciu rabunku domu, spalili Moskale kosztowną bibliotekę, archiwum, zrabowali bogate srebra. Mieszkającego w tym pałacu syna hr. Andrzeja Zamoyskiego, Stanisława, uwięzili i odprowadzili do cytadeli. Tam podobno okuli w kajdany, za to tylko, że się nazywa Zamoyskim i ojciec jego posiadał miłość współobywateli.

Dzisiaj żołnierstwo włóczy się po ulicach ofiarując na sprzedaż zrabowane rzeczy i kosztowności. Oburzenie przeciw despotyzmowi moskiewskiemu wzrosło przeto w mieszkańcach do najwyższego stopnia w skutek tych bezprawi moskiewskich. Rabunki popełniane przez żołnierstwo w stolicy i na prowincyi w skutkach swoich zgubne okażą się dla Moskali, bo zwiększą liczbę tych, co z bronią w ręku walczą dla wyparcia najazdu moskiewskiego.— Rozkaz zrabowania domów, spalenia ruchomości, ktorych wojsko nie zrabuje, dał Berg, a przywiózł go jen. Bebutów, plac komendant miasta, który pierwszy na miejsce wypadku przyjechał.

Podobno, że Berg w pierwszej chwili kazał wytoczyć armaty i zburzyć dom, ale Korf mu przełożył, że korzystniej będzie zabrać dom i pomieścić w nim wojsko. Jakoż pewną jest wiadomość, że rząd moskiewski dom ten i obok stojący pałac Andrzeja Zamoyskiego skonfiskował. Za co, pytamy się, skonfiskowano pałac? Jestto gwałt nowy, bezprawie oburzające! Reszta lokatorów z głębi oficyn, których nie zdołano zrabować zupełnie, wynosi się. Tym resztkom pozwalają zabrać tylko pościel, którą pakują w dorożki i wyjeżdżają, bo mebli i sprzętów Moskale nie dają ruszać.

Co do rzucenia granatu mówią, że dwa granaty upadły pod powóz Berga i oprócz jednego kozaka i dwóch koni kozackich, raniły konia u pojazdu nadjeżdżającej familii Kurtza obywatela. Twierdzą dalej, że granaty te nie z domu padły, a rzucił je ktoś przechodzący trotoarem.

Wczoraj wieczór pijane żołdactwo na różnych ulicach napadało na przechodniów i dopuszczało się różnych gwałtów. Dziś także na kilku miejscach, jak np. w Królewskiej ulicy, na Czystej, gdzie sam byłem świadkiem, wymyślają przechodniom od najgrubszych słów, spychają z chodników i kułakami biją. Wczoraj Moskale w zrabowanych domach uwięzili do 300 mężczyzn i wszystkich trzymają w cytadeli.

W tej chwili spotkałem się z jednym znajomym Kowalewskiego. Stary profesor, w rozpaczy: owoce prac całego życia, skarby w których on zatopił się duszą całą, zniszczyli barbarzyńcy. Bibliotekę Zamoyskiego także spalili Moskale. Wiele szacownych rzeczy ogień pochłonął. Całe archiwum, jako też archiwum żeglugi parowej, akcye tego towarzystwa: wszystko spalone. Barcińskiego, dyrektora żeglugi zbili żołnierze niemiłosiernie, żona jego, siostra rodzona nieboszczyka Chopina, miała drogą pamiątkę po tym artyście, fortepian, który spalono. Dziś żołnierze sprzedają suknie jedwabne po rublu sztuka, koszule webowe, kolje; jeden mój znajomy kupił sznur ogromny korali za dwadzieścia groszy. Rzeczy te starają się odkupować uczciwi ludzie, aby je zwracać poszkodowanym; ale i łotry korzystają ogromnie. Żona jednego wachmistrza od żandarmeryi nakupiła za 30 rs. różnych przedmiotów, wartych niezawodnie ze trzy tysiące złp.

Dwiaduję się, że obudwu młodych Zamoyskich wzięli Moskale do cytadeli; podobno zakuli w kajdany!

Krzywicki, dyrektor Komisyi oświecenia, podaje się do dymisyi; na jego miejsce ma nastąpić Michał Grabowski, dyrektor wydziału w Komisyi oświecenia. Ostrowski, dyrektor Komisyi spraw wewnętrz., otrzymuje dymisyę, na jego miejsce podobno powołano Ascimowicza, senatora z Moskwy, któremu Car propował ten urząd jeszcze wtedy, kiedy Wielopolski z Petersburga tu przyjeżdżał, ale nie chciał przyjąć, wątpić więc należy, iżby i teraz przyjął.

Kraków 24 września. JCMość postanowieniem z 18go b. m. nadał woźnemu przy sądzie obwodowym rzeszowskim Maciejowi Słowaczkowi z powodu przeniesienia go na stan spoczynku w uznaniu blisko pięćdziesięcioletnich wiernych usług srebrny krzyż zasługi.

Wiedeń 22 września. O drugiem posiedzeniu tajnem w poniedziałek odbytem, podają wiedeńskie dzienniki mniej więcej następujące szczegóły. Miało ono być bardzo spokojnem i pod tym względem znacznie różnić się miało od posiedzenia czwartkowego, zajmującego się tą sprawą. Dr Mühlfeld jako referent przedstawił sprawozdanie wydziałowe w mowie blisko godzinę trwającej, w której rozbierał przedłożone wydziałowi akta i dowodził braku dostatecznych dowodów. Sześciu mowców wzięło udział w rozprawach. Stanowiska rządowego bronił poseł Brolich, radzca sądowy z Karyntyi; stanowszo oświadczył się on przeciw wnioskowi wydziału. W ciągu swej mowy wprost czynił wydziałowi zarzut, że należycie nie zbadał i nie rozważył przedmiotu. Według *Morgenpost* miał Brolich użyć wyrażenia silniejszego od wyrażenia „grać komedyą“ według *Fremdenblattu* wyraził się, że wniosek wydziału jest „ukartowany“, i dla tego nie warto daremnie mówić przeciw niemu. Herbst i Berger wystąpili w obronie wydziału, a prezes udzielił Brolichowi za jego wyrażenia naganę. Po nich zabierał głos baron Pratobewera, dawniejszy minister sprawiedliwości, który pominął prawniczą stronę, a wskazując na wzburzenie w Galicyi podniósł polityczną stronę kwestyi, którą uwzględniając, oświadczył się przeciw wnioskowi wydziału. Mowa ta nie podobała stę, chociaż co do formy miała być łagodną. *Const. österr. Ztg* powiada, że były minister nie taił swych sympatyj dla sprawy polskiej, ubolewał nad traktatami względem politycznych czynów z Rosyą w dawniejszych czasach zawartymi i wyraził nadzieję, że poseł Rogawski będzie uwolniony i otrzyma przez to największe zadośćuczynienie. Zresztą niekoniecznie zgadzał się także były minister sprawiedliwości z postępowaniem sądu lwowskiego. Posłowie Kuranda i Rechbauer odpowiadali na uwagi posła Pratobevery; pierwszy wspomniał o podobieństwie w mowie będącego wypadku do zajść w r. 1848, w którym bardzo lojalni obywatele jako członkowie wydziału bezpieczeństwa odgrywali role, których w innych okolicznościach pewnie nie byliby się podjęli. Wskazał on także na własne oświadczenie Rogawskiego, a zarazem i na położenie, w którem znajdują się galicyjscy posłowie. Poseł Rechbauer utrzymywał, że już dla tego mowy być nie może o zdradzie głównej, ponieważ hr. Rechberg w nocie do ks. Gorczakowa oświadczyć kazał, że w Galicyi nie masz takich usiłowań jak w Kongresówce. Mühlfeld rekapitulując rzecz całą, zamknął rozprawę.

Ze strony ministeryalnej znów wystąpił tylko minister sprawiedliwości Hein, oświadczając, że przeciw sformułowaniu wniosku nic nie ma, o ile nie zawiera w sobie motywów; w przeciwnym razie—a tak właśnie rzecz się ma z wnioskiem komisyi, która przyjmując wyraz „na teraz“ motywuje wniosek—broni stanowiska, już poprzód zajętego, a mianowicie, że Izba nie ma prawa dochodzić i wyrokować, czy sąd lwowski miał poszlaki, Izbie wystarczające; Izba tylko rozważyć powinna, czy to korzystniejszém będzie dla interesu państwa, jeśli Izba, robiąc z swego przywileju użytek, powstrzyma działanie sądowe, albo na nie przyzwoli. W ogóle znalezienie się p. ministra miało tym razem być spokojniejszem, aniżeli na czwartkowem posiedzeniu.

— *N. Nachrichten* donoszą, że prezes sądu lwowskiego, który nakazał aresztowanie posła Rogawskiego, powołanym został, jak wieść niesie, do Wiednia, i w tych dniach ma tam przybyć.

Królestwo Polskie.

Zamieściliśmy wczoraj i przedwczoraj wiadomości pewne o zamachu na Berga 19 t. m. w War-

szawie i strasznych bezprawiach, jakich następnie wojsko moskiewskie na rozkaz Berga dopuściło się na 2,000 niewinnych mieszkańców zajmujących domy pobliskie miejscu, w którem rzucono granaty pod powóz Berga. Dzisiaj zamieszczając powyżej list korespondenta naszego z Warszawy opisujący ten wypadek i wandalizm Moskali niszczących majątek mnóstwa rodzin, a więżących 300 niewinnych osób, podamy tutaj wpół kłamliwe a wpół cyniczne doniesienie ogłoszone przez rząd moskiewski o tym zamachu na Berga i następnych gwałtach moskiewskich. Doniesienie to ogłoszone w *Dzienniku Powszechnym* z 21 t. m., brzmi jak następuje:

„Dnia onegdajszego o godzinie szóstej po połu„dniu, kiedy JW. pełniący obowiązki Namiestnika „i głównodowodzącego, jenerał-adjutant hrabia „Berg, raczył przejeżdżać Nowym-Światem od Bel„wederu ku Zamkowi Królewskiemu, otwartym „powozem, z zwykłym konwojem, składającym się „z oficera i ośmiu kubańskich kozaków, z połą„czonych domów hrabiego Zamoyskiego Nr 1245*a* „i 1245*b*, dany był strzał z ręcznej broni i rzu„cono kilka bom Orsiniego, a potem mięszaninę „palną w naczyniu. Kulami i odłamami bomb, „które popękały, przebite zostało palto JW. jene„rał-adjutanta hrabiego Berga, raniony został ko„zak i oba dyszlowe i siedm kozackich koni.

„Połączone domy zaraz zostały otoczone, mie„szkańcy z nich wyprowadzeni, mężczyzni are„sztowani, a meble po wyrzuceniu onych spalone. „Znalezienie u niektórych mieszkańców rzeczy u„pakowanych, naprowadza na domysł, że ciż byli „uprzedzeni o mającym się spełnić powyższym „zamachu. Domy pomienione przeszły na zawsze „pod zarząd władzy wojskowej.“

Roztrząśnijmyż wyrażenia w tem doniesieniu moskiewskiem. Twierdzi ono, iż z „połączonych“ domów hr. Zamoyskiego dany był strzał i rzucone „bomby“. Domy te bynajmniej nie są połączone: jeden jest gmachem należącym wprawdzie do hr. Zamoyskiego, lecz wynajętym mnóstwu lokatorom, drugi pałacem zupełnie oddzielnym; łączy je tylko doniesienie rządu moskiewskiego, aby, twierdząc, że z domu rzucone były granaty, zrabować także i skonfiskować gmach drugi, to jest pałac hr. Zamoyskich. Nadto twierdzenie Berga, iż z domów rzucono granaty, jest na niczem nie oparte i mylne, bo jeśli widział jak rzucano bomby, to przecież musiał wiedzieć z którego domu, z których każdy ma front oddzielny i wielki; zresztą pewne doniesienia, poparte okolicznościami towarzyszącemi wypadkom twierdzą, że granaty rzucone zostały nie z domów lecz z chodnika przez przechodzących; a Moskale dla tego inaczej utrzymują, aby mogli byli co rabować i niszczyć i dla rzucenia postrachu spełnić straszną scenę zemsty.

Dalej wiarogodność doniesienia moskiewskiego maluje się w słowach, iż: „kulami i odłamami bomb przebite zostało palto“ jenerała Berga, który został sam nietknięty. Zaiste przypomina to opowieści owego wojaka o kuli armatniej, która mu do kieszeni wleciała i w niej została.

Rabunek dokonany na 2000 niewinnych mieszkańców, którym zagrabili żołnierze lub spalili ruchomości wartujące kilka milionów, zniszczenie trzech bibliotek, szacownych archiwów, papierów i akcyj towarzystwa żeglugi parowej, zrabowanie i wyrzucenie przez okna całego majątku mnóstwa niewinnych rodzin, a następnie spalenie reszty na bruku,—wszystko to zamyka się w wyrazach doniesienia: „meble po wyrzuceniu onych, spalono“. Scena, jak rozbestwione żołnierstwo wyrzuca oknami z pięter książki, meble i rzeczy niewinnych mieszkańców, a następnie jak z zapalonych stosów bije płomień równo z dachami domów, oświecając krwawą łuną Warszawę, przy wyciu i krzyku żołnierstwa,—scena ta godna Wandalów, sama jedna może przedstawić Europie odsłoniętą dziką naturę rządu moskiewskiego.

Gdy do okrucieństwa i dzikości rząd moskiewski w każdym swym kroku łączy fałsz i chytrość, tę drugą cechę wszelkiej dziczy; tak i w tem doniesieniu musiała się ona objawić w słowach, w których wyraża przypuszczenie, że: ponieważ w niektórych mieszkaniach znaleziono popakowane rzeczy, więc mieszkańcy musieli wiedzieć naprzód o zamachu. Czy gdzie znaleziono rzeczy popakowane? nie wchodzimy. Lecz gdyby tak było, dla czego rząd moskiewski nie czyni naturalnego przypuszczenia, że mieszkańcy dalszych lokalów widząc, jak żołnierstwo rabuje i niszczy, popakowali lepsze rzeczy chcąc z niemi uchodzić. Gdyby kto z lokatorów wiedział o zamachu, to nie byłby pakował swoich rzeczy po zamachu lub w czasie jego, lecz zawczasu się z niemi wyniósł z domu. Ale rząd moskiewski nie dba nawet o loikę swych fałszywych twierdzeń, byle tylko rzucił jakikolwiek pozór do sroższego prześladowania Polaków. Uwięziwszy 300 osób, których całą winą było, że ich żołnierstwo zrabowało, rząd moskiewski gotów jeszcze skazać te ofiary na Sybir, aby dopełnić swej zbrodni. Łupieztwo i rabunek dokonane przez wojsko moskiewskie w obu domach, pokrywa milczeniem rząd moskiewski w swojem doniesieniu. Niezdoła jednak tem milczeniem zakryć nowej hańby, jaką czynem tym rzuca na wojsko rosyjskie zmienione w bandy łupieżców.

Nakoniec doniesienie moskiewskie w wyrazach, że domy te „przeszły na zawsze pod zarząd władzy wojskowej“, ogłasza jak najbezprawniejsze skonfiskowanie tych dwóch wielkich gmachów, wartających kilka milionów złp., a będących własnością hr. Andrzeja Zamoyskiego, którego rząd moskiewski wygnał właśnie z kraju i który przebywa we Francyi, nie mieszając się do żadnych czynności politycznych. Jakim pozorem choćby najfałszywszym zasłoni rząd moskiewski ten nowy bezczelny rabunek przez siebie uczyniony, a dopełniony, jak wnosimy, na rozkaz wprost z Petersburga? Wnosimy zaś to ztąd, że w pierwszem doniesieniu moskiewskiem ogłoszonem jako dodatek nadzwyczajny do *Dziennika Powszechnego* w niedzielę, powiedziano tylko, że: „domy te zajęte zostały przez wojsko, przeszedłszy pod zarząd wojenny.“ Dopiero w drugiem doniesieniu zamieszczonem w *Dzienniku Powszechnym* z poniedziałku 21 t. m., a które wyżej powtarzamy, zmieniono wyraźnie i dodano „na zawsze“, a uczyniono to zapewne po otrzymaniu telegrafem odpowiedzi z Petersburga na doniesienie o wypadku.

To pierwsze doniesienie moskiewskie w niedzielę drukiem ogłoszone, i nam właśnie nadesłane, jest zupełnie odmienne co do opisu gwałtu moskiewskiego od doniesienia ogłoszonego w poniedziałkowym numerze *Dziennika Powszechnego*. Brzmiało ono:

„Połączone domy zostały otoczone, a po wyprowadzeniu wszystkich mieszkańców, po upływie dwóch godzin zajęte przez wojsko, przeszedłszy pod zarząd wojenny.“

Ogłaszając to pierwsze doniesienie, zamierzał widocznie rząd moskiewski zaprzeć lub pokryć milczeniem uwięzienie przez siebie 300 mieszkańców, wyrzucenie ich mebli i rzeczy oknami i spalenie na bruku, tak jak w późniejszem doniesieniu zataić usiłuje rabunek kosztowniejszych rzeczy w domach tych przez wojsko na jego rozkaz dokonany. Lecz pożar palących się stosów rzeczy i mebli bijący łuną na całą Warszawę, uwięzienie tylu naraz osób, wandalizm spełniony najjawniej w oczach 200,000 ludzi: wszystko to okazało rządowi moskiewskiemu, iż trudno całkiem ukryć bezprawia, postanowił więc w drugiem doniesieniu część gwałtów opowiedzieć kilku słowami, jakoby rzecz jak najnaturalniejszą, aby resztę tem łatwiej zakryć mógł milczeniem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Krakow 23go września. Komisya namiestnicza w Krakowie ogłasza zbieranie składek na pogorzelców Oświecima w obrębie Galicyi zachodniej. Do przyjmowania datków upoważnieni są naczelnicy obwodów i powiatów, którzy wszystkie uzbierane dary pieniężne przesyłać mają co dwa tygodnie na ręce naczelnika obwodu Wadowickiego, a dary w naturze wprot do Oświecima na ręce tamecznego naczelnika powiatu. Z urzędowego rozpoznania okazało się, iż zgorzało w d. 29 sierpnia 102 domów w mieście a 13 w przyległych Klucznikowicach, nieliczając w to innych zabudowań, nadto kościół parafialny wraz z dzwonnicą, ratusz i dwie bóżnice. 180 rodzin po większej części rzemiosłem i handlem a w małej części z roli się utrzymujących straciło całe swe mienie w tym pożarze.

— Wczoraj wieczór około godz. 9tej jechał p. Władysław Chwalibogowski właściciel Brzezia z żoną swoją z Krakowa do siebie na wieś. W przejeździe przez Bronowice nagle wypadło z lasu dwóch żołnierzy, zawołali stój! i zanim woźnica zdołał powstrzymać konie dali dwa strzały do pojazdu, a w tej samej prawie chwili wyszedł oficer z całym patrolem, i ten dał kilkanaście strzałów. Noc tylko uratowała osoby w powozie, że je chybiono. Zbliżywszy się do jadących przywódzca patrolu zarzucił, jakoby dwa pierwsze strzały wypadły z powozu. Pomimo poszukiwania broni tak w powozie jak przy świetle latarń do koła na ziemi, nie znaleziono żadnej broni lub amunicyi. Mimo tego aresztowano oboje pp. Chwalibogowskich wraz z woźnicą, odstawiono naprzód do Bronowic, następnie do Toń, ztamtąd do Prądnika, wreszcie do policyi w Krakowie, a w końcu do aresztu policyjnego na Podzamczu, co trwało wszystko do godz. 3ej w nocy. Tam umieszczono tak p. Chwalibogowskiego jako i żonę jego w izbie żołnierskiej, gdzie inne jeszcze osoby za niemoralne życie aresztowane, trzymane były. O godz. 6ej rano dzisiaj dano pp. Chwalibogowskim osobną izbę aresztancką, a w południe po zrobieniu z niemi protokołu, wypuszczono na wolność. P. Chwalibogowski zaniósł zaraz skargę do władz tak wojskowych jak i politycznych.

— Dziś rano około 5ej komisarz policyi wraz z strażnikami i żołnierzami odbył rewizyę w hotelu Saskim, w skutek jak się zdaje denuncyacyi. Przejrzano stajnie, wozownie, szopy ze sianem, strychy, szukając prochu, który poprzedniego dnia miał być zwieziony. Z zeznań wykazało się, że wieczorem poprzednio zwieziono tylko wino w beczkach i butelkach do restauracyi p. Herteux. Wszakże rewizya wykryła na strychu sześć nabojów działowych.

— J. C. K. Ap. Mć przeznaczył dla pogorzelców miasta Zaleszczyk 3,000 złr., a Ministerium upoważniło do zbierania składek w całej monarchii.

— Nadesłana nam karta pogrzebowa w Bielsku drukowana o nabożeństwie w Żywcu odprawić się mającem, brzmi:

W sobotę d. 26go września o godzinie 10tej rano odbędzie się w Żywcu w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za wszystkich w obecnej wojnie poległych i pomordowanych polskich wojowników, na które mieszczanie Żywca pobożnych zapraszają.

— Dnia 22go września była najniższa temperatura + 15,°4, najwyższa + 20,°3, wysokość barometru o godzinie 2ej po południu 321,‴93, o 10tej wieczor 321,‴48, o 6tej rano 23go 321,‴04, stan nieba pochmurny, wiatr południowy zbaczający ku wschodowi, przed południem słaby później średni.

— Jutro we czwartek dnia 24go września, Ś. N. Maryi Panny od wykupienia niewolników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowej austryackiej.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.
Mier. w. pszen. zim.	3	35	3	87¾	—	—	3	25				
„ pszen. jarej	—	—	—	-	—	—		—				—
„ żyta	2	35	2	37¾	—	—	2	30	—			
„ jęczmienia	2	15	2	25	—	—	2					
„ owsa	—	—	1	85	—		1	75	—	—		
„ grochu	3	65	3	75	3	25	3	50			—	—
„ jagieł	4	75	5	—	—	—	4	50				
„ fasoli	3	85	4	—	3	50	3	75				
„ tatarki	2	50	3	—	—	—	2	25				
„ prosa	—	—	2	50	—	—	2	25				
Rzepaku zimowego	—	—	6	50	—		6	—				
Koniczyny czerw.		—	22	—	—		—	—				
„ ziemniaków	1	4	1	10	—	—	1					—
Cent w. siana	2	—	2	14	—	—	—					
„ słomy				68	—		—	—				
Funt mięsa wołowe.	—	20		22		18		19				17
„ „ z drobniej.		18	—	19	—	15		16	—	—		14
„ polędwicy woł.		—		[illegible]	—			[illegible]				
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1⅜ s z opłat. na 90° Tra.			2	55		—		—				—
Okowity na 82° „		—	2	3	—							
Masła świeź. garn. mający f. 6 ł. 17¾	—	—	2	75	—	—	—					
Funt świec	—	46	—	48			—	44				
„ mydła		—		32				30				
Kopa jaj kurzych	—	—		80	—	—	—	75				
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennej	—	40	—	45		—		35				—
„ częstochowsk.	-	—	1	35		—	1	25	—			
„ pszenicznej	-	—		80		—		75				—
„ perłowej	1	—	1	15		85	—	90				—
„ tatarcz. całej		—	—	85		—		80				
„ „ łupan.	—	—	—	65		—		—				
Pęcaku				60				—				
Mąki pszenicznej		50		50				40				
„ z pod krupek			—	45				—				
Kapusty kwaśnej	—	—	—	—								

Z Komisaryatu targowego. Kraków 22 września 1863.

Delegowani obywatele: *Fran. Wierzuchowski*, *Błażej Labusiewicz*. Radzca Magistratu *Wisłocki*. Komis. targ. *Jezierski*.

Presse zaprzecza doniesieniu o układach między Dyrekcyą kolei galicyjskiej a przedsiębiorcami Klein pod względem oddania im budowy kolei ze Lwowa do Brodów, gdyż na ostatniem piątem zgromadzeniu akcyonaryuszów tej kolei Rada zawiadowcza umocowaną była zrzec się prawa pierwszeństwa co do budowy tej kolei. Rozpatrzenie się w linii kierunku tej kolei ma jedynie na celu obliczenie kosztów budowy tej kolei.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 21 września. Dziś nastąpiło otwarcie Rady państwa. W izbie niższej *(Folkething)* Minister spraw wewnętrznych wniósł, aby odroczyć się do 11go stycznia. Minister wojny złożył szczegółowe rozkazy, tyczące się kroków potrzebnych do zapewnienia się względem śpiesznego rozwinięcia sił wojennych.

Wandalizm i barbarzyństwo rządu moskiewskiego, który każe swym wojskom niszczyć najpiękniejsze gmachy Warszawy, rabować i palić mienie 2000 niewinnych mieszkańców i straszne na nich dopełniać gwałty jedynie tylko, aby rzucić postrach na tę stolicę i Polskę, przeciwny zupełnie wywarły skutek, oburzyły do nawyższego stopnia całą ludność Warszawy i tylko nakaz Rządu Narodowego powstrzymał i powstrzymuje, iż z gołemi rękami nierzuciła się do śmiertelnej walki przeciw bandom łupieżców jakiemi jest dziś armia moskiewska. Prócz opisów wczoraj podanych, prócz listu powyższego i doniesienia moskiewskiego które wyżej rozstrząsamy, otrzymaliśmy wiele szczegółowych jednozgodnych wiadomości o nikczemnym gwałcie popełnionym przez Moskali 19go t. m. w Warszawie, a czytając te opisy, nietylko najwyższe oburzenie, lecz pogardę każdy uczuje dla tych władz moskiewskich, które nakazały rabunek i dla wojska, którego oficerowie gwardyi wychodzili z zrabowanych sklepów obładowani głowami cukru, pakami cygar lub z mieszkań ubogich rodzin unosząc bieliznę i suknie.

Te dzisiaj otrzymane przez nas szczegółowe wiadomości, uzupełniając podane już doniesienia, w straszniejszych jeszcze barwach malują ów gwałt moskiewski. Prócz rabunku jednej części majątku mieszkańców, a niszczenia i palenia reszty, prócz spalenia bibliotek i archiwów, uwięzienia wszystkich mężczyzn, skonfiskowania samych gmachów, żołnierstwo moskiewskie straszniejszych jeszcze dopuściło się gwałtów: uprowadziwszy mężczyzn, zamykało kobiety w pustych mieszkaniach, hańbiło ich i bezcześciło. Kilka kobiet umarło. Między innemi donoszą nam, co jednak niepodajemy za rzecz pewną, że w konwulsyach skonała pani Nowaczyńska właścicielka kawiarni w zrabowanym gmachu. Rabunek odbywał się na tak wielką skalę, iż przed złupione zupełnie domy zajechały furgony artyleryjskie, a żołnierstwo i oficerowie pakowali na nie zrabowane rzeczy ze sklepów i mieszkań. Z wielkiego składu korzennego p. Krupeckiego zabrali Moskale nietylko wszystkie towary, lecz znaczną jego gotowiznę, bo 30,000 rsr. w gotówce, a nieszczęśliwy ten kupiec padł rażony apopleksyą. Wiele nawet mebli pozabierali oficerowie, paląc resztę.

Przez 24 godzin po tym gwałcie nie wiedziano w Warszawie dokładnie, co się stało, i krążyły tylko niepewne wieści o tych strasznych bezprawiach w domach, z których przez całą noc biła łuna pożaru i dzikie dochodziły krzyki; gdyż wojsko moskiewskie zająwszy przyległe ulice, przerwało wszystkie związki i nietylko przez całą noc z soboty na niedzielę, lecz i przez pół dnia następnego nikogo do tego miejsca niedopuszczało. Dopiero w niedzielę popołudniu dokładniejsze rozeszły się wiadomości przedstawiając gwałt w całej jego okropności.

Te dokładne doniesienia wykazują dowodnie, iż zamach wykonany był przez osoby na ulicy będące, a nie z domów. Strzał dano i rzucono dwa ręczne granaty (były to nie bomby Orsiniego, piorunującą masą nabite, lecz zwykłe granaty ręczne, nabite zamiast prochem, bawełną strzelniczą) z chodnika, nawet nie z przed domów hr. Zamoyskiego, lecz z przeciwnego trotoaru z pod gmachu rządowego, w którym jest Szkoła Główna, dziś pusta. Wiedzieli to dobrze Moskale, lecz w takim razie gdy uciekli sprawcy, nie mieliby na kim wywrzeć zemsty i spełniać gwałtu, któryby rzucił postrach na miasto. Przeto zmyślili bezwstydnie, że granaty zostały rzucone z domu, a kłamstwo to dogodne było i dla władzy moskiewskiej i dla żołnierstwa. Policyant stojący pod gmachem rządowym, t. j. Szkołą Główną, sam świadczył przed komisarzem, iż osoby na chodniku stojące strzeliły i rzuciły granaty. Zresztą dowodził tego sam kierunek strzału i rzuconych granatów. O kierunku strzału świadczy owe paleto Berga, przebite, nie bombą, jakto on podał w swem doniesieniu, lecz kulką pistoletową czy rewolwerową; kulka ta przeszyła paleto w dwóch miejscach równoległe od ziemi, a przeto strzał był poziomy, z ulicy dany. Granaty zaś rzucono pod powóz, przeto także niemogły być rzucone z góry. Zresztą, że Moskale dla tego tylko twierdzili, iż z domu należącego do hr. Zamoyskich strzelono i granaty rzucono, aby mieć sposobność do wywarcia zemsty, do rabunku i gwałtów, okazuje i to, że sprawców zamachu szukali w przeciwległym gmachu należącym niegdyś do Towarzystwa Przyjaciół Nauk a w którym jest dziś szkoła Główna, na teraz w czasie feryj zamknięta; byliby go nawet zrabowali, gdyby było co rabować, i skonfiskowali, gdyby niebył gmachem rządowym.

Po tym strasznym gwałcie, spełnionym przez Moskali, hańbiących kobiety, oburzenie coraz większe, jak powiedzieliśmy, ogarnia ludność warszawską, a gwałty moskiewskie zamiast postrachu, wprost przeciwny wywarły skutek. W dniu 21 t. m. po 6ej wieczorem, człowiek jakiś zatrzymawszy jednego z policmajstrów moskiewskich na ulicy Zakroczymskiej, pchnął go sztyletem w piersi. Donoszą także, lecz ta druga wiadomość jest niepewną, że o godzinie 8mej wieczorem dnia tegoż jakiś wyższy oficer moskiewski pchnięty został sztyletem tuż przy odwachu na Krakowskiem-Przedmieściu.

Na prowincyi w Kongresówce, ruchome kolumny wojsk moskiewskich krążące dla wymuszania opłat rządowi moskiewskiemu, popełniają ciągle w wielu miejscach rabunki i straszne nadużycia. Między innemi w północnej części krakowskiego w powiatach kieleckim i opoczyńskim, w których prokonsulem jest łupieżca Czengiery, przyszedłszy do miasteczka lub do dworu i wsi, grożą tu mieszczanom a tam właścicielowi i włościanom rabunkiem i „rozoraniem“ wsi, jeśli natychmiast opłata nie będzie uiszczoną. W niektórych miejscach rabują, a w innych gdzie do rabunku nie przyjdzie, żołnierstwo, które ma od Czengierego przyobiecaną grabież, ryczy z niecierpliwości jak dzikie zwierzęta. W podobny sposób wymusza rząd moskiewski ogromną kontrybucyę od właścicieli ziemskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, lub rabuje. Na Litwie—gdzie już olbrzymią kontrybucyą złupiono wszystkie majątki w miastach i po wsiach, tam gdzie ich niezagrabiono całkowicie sekwestrem lub rabunkiem — rozbój i okrucieństwa popełniają Moskale na wyższy jeszcze stopień: palą i niszczą ze szczętem całe miasteczka i wioski, ludność ich przesiedlają na Sybir lub w głąb Rosyi. Wymieniliśmy już kilkanaście w ten sposób z ziemią zrównanych wsi, a nawet całych okolic (okolica Szczuki), dzisiaj zaś mamy doniesienie o zniszczeniu w ten sposób przez Moskali wsi Szumy, na pograniczu powiatów lidzkiego i grodzieńskiego leżącej. — Gromady więźniów politycznych wywożą ciągle Moskale z ziem polskich, mianowicie z Warszawy, Wilna i Kijowa na Sybir, do robót w minach lub na wygnanie. Donoszą nam, że w d. 12 t. m. wywieziono znów z Wilna 80 więźniów politycznych na Sybir, do tego czyszcca ziemskiego.

W tych kilkudziesięciu wyrazach,—które to w naszym, to powtórzone w innych dziennikach publiczność europejska szybko i bez uwagi może odczyta w wolnej chwili między jedną a drugą zabawą,— objęty jest cały ogrom scen krwawych i strasznych, scen jakie autorom trudno wymarzyć w tragedyach, a które są okropną rzeczywistością. Jeżeli jeszcze do nich dodamy równie krwawe sceny tysięcznych bojów, jakie toczą na całej ziemi polskiej drobne hufce polskie organizujące się pod ogniem i zbrojące się orężem za krew swą nabytym przeciw licznym wojskom najezdniczym, jakiemi rząd moskiewski zapchał całą Polskę, gromadząc wszystkie siły z całego państwa od Kaukazu do Petersburga — a będzie w całości obraz śmiertelnej walki, jaką prowadzi bezbronny i skrępowany naród przeciw dławiącemu go najezdniczemu caratowi moskiewskiemu, wytężającemu wszystkie siły i wszystkie zasoby barbarzyństwa.

Po tych licznych wiadomościach z teatru mordów i okrucieństw moskiewskich, dodamy jedno doniesienie z teatru wojennego, a mianowicie z najbliższego nas pola walki w Krakowskiem, o potyczce, jaką stoczył przed dwoma dniami oddział Chmielińskiego z kolumną wojsk moskiewskich, z którą przeciw niemu wyszedł z Kielc Czengiery ciągnąc przez Łopuszno ku Olesznu. Potyczka ta była raczej szeregiem małych starć ogniowych między przednią strażą Czengierego a tylną Chmielińskiego, który nieprzyjął stanowczego boju, lecz odparłszy Czengierego, cofnął się. Bliższych wiadomości niemamy.

Dzienniki wiedeńskie z dnia dzisiejszego, które nas w nocy doszły, zajmują się wyłącznie rozbiorem odpowiedzi rosyjskiej. Wszystkie są wielce z niej niezadowolone, bo słusznie przewidują, że nie inną jest odpowiedź dana w Wiedniu, której zapewne przez to dotąd nie ogłoszono, iż gabinet wiedeński nie jest zdecydowany, co dalej robić. *Presse* wzywa go do czynnego działania, a *Oestr. Ztg* utrzymuje, iż Austrya i Francya zostawiły tym razem Anglii decyzyę, jak sobie dalej postąpić. „Anglia zaś nie ma zamiaru wziąść tego zbyt lekko. Lord Russell złożył nawet oświadczenie w w Wiedniu i Paryżu, że Anglia w obec odpowiedzi rosyjskiej postanowiła dalsze przedsiębrać kroki“. Dalej zaś mniema ten dziennik, że Cesarz Napoleon nie może ze względu na naród francuski, „przyjąć spokojnie odprawy rosyjskiej i schować ręce do kieszeni“. Przed wiosną nie można rozpocząć wojny, ale są różne stopnie nieprzyjacielskich kroków, których, zdaniem *Oestr. Ztg*, użyją państwa zachodnie, zanim przyjdzie do otwartego zerwania.

Rada państwa ma być odroczoną na kilka lub kilkanaście dni z powodu Siedmiogrodu. Przedmiot ten rozebrany jest w jednym z listów naszych wiedeńskich powyżej umieszczonych.

Górującym dziś faktem jest ogłoszenie w *Monitorze* depeszy Rządu Narodowego Polskiego z 15go sierpnia do ks. Czartoryskiego. Wykazujemy wyżej jego znaczenie i doniosłość. Fakt ten nabiera jeszcze większej wagi w obec memorandum ks. Gorczakowa, który oświadcza przy końcu, że „groźne nieporozumienia i zerwanie pokoju europejskiego, nastąpićby mogły w tym tylko wypadku, gdyby dozwolono podżegaczom rewolucyi polskiej rozwijać swe plany“. Otóż tym, których ks. Gorczakow nazywa podżegaczami, dozwolono rozwinąć nietylko plany, ale cały program *Monitorze*. Aczkolwiek nie trzeba ani przesadzać znaczenia tego ogłoszenia, ani też zbyt pomyślnych, a szczególniej prędkich spodziewać się następstw, jednak przyznajemy się, iż ogłoszenie to sprawiło nam niemałe zadowolenie. Zauważyć nareszcie przychodzi, iż żaden minister nie byłby śmiał wziąść na siebie odpowiedzialności za nie, a więc że rozkaz ogłoszenia nadszedł z Biarritz.

W wczorajszym przeglądzie zaszła pomyłka drukarska. Nie odpowiedź na francuską notę, lecz odpowiedź na angielską, znały dopiero dzienniki francuskie, które nas wczoraj doszły. Dziś zaś w obec ogłoszonej odpowiedzi na notę francuską i memorandum przyłączonego do wszystkich trzech odpowiedzi, uwagi prasy francuskiej są dość lakoniczne, lecz niemniej stanowcze. Wszystkie dzienniki stwierdzają odmowę formalną Rosyi i lekceważący a ironiczny jej ton. *Débaty* jedne rozpisują się nieco dłużej, a złośliwie stwierdzając uczucie godności i dumy narodowej, które przebija się w odpowiedzi ks. Gorczakowa, upominają się o nie dla Europy, a szczególniej dla Francyi. *Mémorial diplomatique* bardzo ostrą daje odprawę ks. Gorczakowowi, bo mówi: „iż trzebaby tomy napisać, aby zbić błędy zawarte w memorandum“; dalej dodaje: „kiedy wielkie mocarstwo zniża się do podobnych podstępów, jest to dowód, iż czuje, że broni złej sprawy i że dla tego uważa wszelkie środki za godziwe“; nareszcie *Mémorial* uważa, iż memorandum raczej do Anglii jak do Francyi stosuje się, gdyż Anglia głównie opierała się na traktatach wiedeńskich, Francya zaś chciała zapatrywać się na sprawę polską ze stanowiska porządku europejskiego i interesów ludzkości. Rosya, zdaniem *Memorial*, łudzi się mniemając, iż sama zdoła uspokoić Polskę; między tym nieszczęśliwym narodem a rządem moskiewskim jest przepaść, którą zapełnić mogły tylko trzy mocarstwa.

W ogóle wielkie zdaje się panować w Paryżu niezadowolenie, a nawet oburzenie, bo upatrują w odpowiedzi na notę francuską szczególną intencyę ubliżenia Francyi i widzą w niej jeszcze więcej ironii i nieuwzględnienia, jak w odpowiedzi na angielską. *Indépendance belge* przytacza rozmowę p. Budberga z p. Drouyn de Lhuys, w której pierwszy (po raz setny P. R. Cz.) zapewniał, iż powstanie będzie zupełnie stłumione w styczniu, na co odrzekł sucho p. Drouyn de Lhuys, iż to nie wystarczy, aby zamknąć kwestyę polską, gdyż trzebaby jeszcze prawdziwych gwarancyj, aby Europę zadowolnić. O ile mniemać można, rząd francuski chciałby uczynić jeszcze jeden wspólny krok, a znajdujemy pod tym względem wskazówkę w następującej nocie *Patrie*: „Po odebraniu ostatnich not ks. Gorczakowa z 8go sierpnia, trzy mocarstwa musiały się naradzić, czy wypada odpowiedzieć na nie, czy też zamknąć dyskusyę. Nie wiemy jeszcze, jaki będą miały skutek rokowania, które w tej chwili odbywają się między Paryzem, Londynem i Wiedniem, lecz wielkie jest prawdopodobieństwo, że nowa komunikacya, której osnowa pozostaje do oznaczenia, przesłaną zostanie ambasadorom francuskiemu i angielskiemu, oraz pełnomocnikowi austryackiemu w Petersburgu.“ Przyznajemy, iż w tej chwili nie pojmujemy, aby można przesłać do Petersburga co innego jak *ultimatum*. Największa trudność będzie w sprowadzeniu nowego porozumienia co do tego wspólnego kroku, a jak nam donoszą z Wiednia, oglądają się tam teraz, jak zawsze, nie na Paryż, ale na Londyn. Tymczasem Paryż zmienił nieco dawną w takich razach postawę, ogłaszając w *Monitorze* depeszę polską z 15go sierpnia.

Z powodu pogłosek o zbliżeniu się Austryi do Rosyi *Mémorial diplomatique* zaprzeczając im stanowczo, dodaje, iż tak rząd jak opinia publiczna w tym kraju odpycha nawet podobne przypuszczenie, jako srogą zniewagę.

Do szczegółów, które podaliśmy wczoraj w sprawie meksykańskiej, *Mémorial* dodaje, iż Arcyks. Karolina udała się do Brukselli z poleceniem od Arcyks. Maksymiliana, aby uzyskała od ojca swego formalne zezwolenie na przyjęcie korony meksykańskiej. Następnie *Mémorial* podaje szczegóły o deputacyi meksykańskiej, która udaje się do Miramare.

Mémorial potwierdza wiadomość o protestacyi zaniesionej przez Prusy i Rosyę z powodu publicznych modlitw nakazanych za Polskę i dodaje, że p. Kisielew, który bawił w Paryżu, wyjechał do Rzymu, aby poprzeć osobiście tę protestacyę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 23 września wieczór. *Wiener Abendpost* ogłasza osnowę odpowiedzi rosyjskiej do bar. Knorringa. Jest ona podobną do odpowiedzi danej gabinetowi angielskiemu. *General Correspondenz* mówiąc o wiadomościach podawanych przez wiele dzienników pod względem dalszych kroków, do których przedsiębrania trzy mocarstwa widzą się spowodowane w skutku ostatnich depesz rosyjskich, nazywa je li przypuszczeniem; z drugiej jednak strony poczytuje jako rzecz, która się sama przez się rozumie, iż zapatrywanie się trzech mocarstw na sprawę polską nie zmieniło się.

Berlin 23 września wieczór. *Gazeta krzyżowa* mówi, że odpowiedź do książąt niemieckich w sprawie reformy Związku odchodzi. Prusy odrzucają propozycye Austryi i jej sprzymierzeńców.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 23 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	388	382
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	$90\frac{2}{3}$	$89\frac{2}{3}$
Srebro nowe . . . . złr.	111	110
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 20	9 6
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 95	8 81
Dukaty holenderskie ważne . „	5 36	5 26
„ austryackie . . . . . „	5 36	5 26
Listy zast. galic. nowe z kup. „	$76\frac{1}{4}$ —	$75\frac{1}{3}$ —
„ „ „ stare „ „	$80\frac{1}{3}$ —	$79\frac{1}{3}$ —
Obligacye indemn. z kuponami „	76 75	76 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	200	198
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	83 —	82 —
Listy zast. polskie bez kup. złp.	$97\frac{2}{3}$ —	$96\frac{2}{3}$ —

Wiedeń 23 Września (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	76	70
5% Pożyczka narodowa	82	90
Akcye banku narodowego wied.	796	—
„ banku kredytowego . .	189	90
Losy 5% z r. 1860	99	55
Srebro	110	75
Londyn, 10 funt szterl.	111	10
Dukat pojedynczy	5	33

Wiedeń 22 Września.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 90	72 80
5% Pożyczka narodowa	83 10	83 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	77 20	77 —
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 75	77 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 75	74 25
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 25	75 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	103 —	102 50
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 —	86 80
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	160 25	159 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 50	95 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	99 80	99 70
Bilety rentowe Como.	17 50	17 25
Losy Zakładu kredytowego . .	137 20	137 —
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 50	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 25	35 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 75	34 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ H. St. Genois „ 40 „	34 75	34 25
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	798 —	796 —
„ zakładu kredytowego . .	190 80	190 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	432 —	431 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1663	1662
„ „ rządowéj.	185 —	184 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	147 —	146 50
„ „ Pardubickiéj	126 50	126 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	252 —	250 —
„ „ Galicyjskiéj	199 —	198 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 —	93 90
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 10	94 —
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 —	82 90
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	111 20	111 10
Paryż 100 franków . . .	4	44 —	43 90

Waluty:		
Cesarskie korony	15 35	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 33	5 32
„ „ obrączkowe . .	5 33	5 32
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 89	8 88
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory.	9 15	9 10
Suwereny angielskie.	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	111 —	110 75
„ kupony	111 25	110 75
Talary związkowe.	$1\ 67\frac{1}{2}$	$1\ 66\frac{1}{2}$
Pruskie bilety bankowe	1 67	1 66

Lwów 21 Września.		
Dukat holenderski.	5 29	$5\ 24\frac{1}{2}$
„ austryacki	$5\ 32\frac{1}{2}$	5 27
Półimperyał rosyjski	9 19	9 9
Rubel rosyjski.	1 76	1 74
Talar pruski.	1 68	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 90	75 20
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 78	78 98
Obligi indemn. bez kuponu. . .	75 13	74 38
Pożyczka narodowa bez kuponu	83 23	82 47
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	199 25	197 —

Warszawa 22 Września.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	80 9	—
kupon . . . „	—	$1\ 90\frac{1}{9}$
Listy zastawne III okresu . rubli	14 40	—
kupon	—	— 15
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 22 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	$90\frac{5}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	$90\frac{5}{8}$	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 21 Września.		
Renta 3%.	68	35

Londyn 21 Września.		
Konsole	$93\frac{5}{8}$	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 16 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 3.40 wieczór.

Przyjechali od 22 do 23 Września.

HOTEL SASKI. Władysław Dąmbski wł. dóbr z Wojnicza. Kornel Chwalibóg. Władysław Szczerbiński wł. dóbr z Okocima. Teofil Włodanowski, Seweryn Złowocki jeometra, Ludwik Łęski wł. dóbr, Stefania Dzwonkowska obyw. z Królestwa. Kornfeld fabrykant, Jakób Kaczkowski, Julia Wawrzyczer z Rzeszowa. Wojciech Bulczyński. Floryan Helcel z Górki. Włodzimierz Dobiński medyk.

Wyjechali: E. Kobyliński, K. Piechowski, W. Osiński, J. Michalecki, Reklewski, Lubasz M. Dowgiełło, Fr. Hr. Łubieński, J. Ziemiński, W. Homolacz, J. Herszt, W. Mogilnicki, L. Lewandowski, A. Jaworski

Nakładem Księgarni i Wydawnictwa dzieł Katolickich i naukowych w KRAKOWIE wyszły:

KALENDARZ DLA RODZIN KATOLICKICH NA ROK 1864.

Spis przedmiotów zawartych. Część I. Kalendarz rzymski, ruski i żydowski. — Nabożeństwa w kościołach krakowskich. — Odmiany księżyca i przepowiednie zmian w atmosferze. Tablica wschodu i zachodu słońca oraz długości dnia. — Zaćmienia. — Tabele stęplowe.

Część II. O jedności religijnej, politycznej i moralnej. — Legenda z czasów stworzenia świata. — Dalszy ciąg dramatu spraw obecnych przez Walerego Wielogłowskiego. — Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi.

Cena egzemplarza 50 centów.

Kalendarz katolicki dla LUDU WIEJSKIEGO na rok 1864,

napisany przez Walerego Wielogłowskiego.

Cena egzemplarza 20 centów.

Nowa Pielgrzymka do ziemi Św.

odbyta w roku 1863 przez Feliksa Borunia, włościanina wsi Kaszowa, spisana za opowiadaniem pielgrzyma przez Walerego Wielogłowskiego, wyjdzie temi dniami z druku. (3065-1-3)

Cena egzemplarza 40 centów.

Nadesłane.

Ważne dla posiadaczy Losów rządowych i prywatnych!

W skutek szczególnéj umowy, Redakcya dziennika Wiedeńskiego „Neueste Nachrichten“ jest w możności udzielania szanow. abonentom tegoż dziennika *dodatku bezpłatnego dokładnych i autentycznych wykazów ciągnień* wszystkich rządowych i prywatnych Loteryj we formie tabelarycznéj, łatwéj do przeglądu, i to w dzień po ciągnieniu w osobnym dodatku „*Verlosungs-Anzeiger.*“ Bliższych szczegółów udziela wezwanie do prenumeraty na dziennik „Neueste Nachrichten“ w dzisiejszych ogłoszeniach. (3055-2-3)

27. Auflage!

Motto: „Manneskraft erzeugt Muth und Selbstvertrauen.“

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ. 27. Auflage. In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc.

Herausgegeben von **Laurentius** in *Leipzig.* 27te **Auflage** — *Ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich.* — Dieses Buch, besonders nützlich für junge Männer, wird auch Eltern, Lehrern und Erziehern anempfohlen, und ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

In Krakau bei ***F. Baumgardten,*** Buchhändler. (2805-8-12)

27 Aufl. — Der persönliche Schutz von Laurentius. Rthlr. $1\frac{1}{3}$. = fl. 2. 24 kr.

Ueber den Werth und die allgemeine Nützlichkeit dieses Buchs noch etwas zu sagen, ist nach einem solchen Erfolge überflüssig.

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane

REUMATYZMOWE PŁÓTNO angielskie patentowe

przeciw wszelkim

reumatycznym cierpieniom

jako pierwszy prezerwatywny środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdéj słabości reumatycznéj, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśn. po 1 złr. 5 c. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 c. w. a.

Jak również sławny

Paryzki uniwersalny Plaster

przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia, kosztuje 35 c.

W Krakowie dostać go można wyłącznie w Handlu p. **Teofila Seiferta,** — w Kołomyi u pp. *Rosen i Kohn,* — we Lwowie u p. *Franciszka Tomanka,* aptekarza „pod srebrnym Orłem“, — w Stanisławowie u p. *Jana Tomanka,* — w Suczawie u pana *Eufremusa Haldnera,* — w Tarnopolu u pana *Marka Schlifki,* — w Wiedniu „zum Todtenkopf“ Bogenergasse Nr. 517 w mieście. (3063-1-4)

¾ mili od Tarnowa,

jest na sprzedaż **500 sągów Drzewa opałowego olszowego,** zupełnie suchego, po 5 złr. 50 c. na miejscu, a po 7 50 cent. z odstawą do Tarnowa.

Kupującym przynajmniéj 25 sągów opuszcza się z ceny oznaczonéj 50 cent na sągu. Mający chęć kupienia raczą się zgłosić do *Administracyi dóbr Bobrownik.* (3075-2-3

Pränumerations-Einladung

auf das Wiener politische Tagesblatt

„Neueste Nachrichten.“

Erscheinen **täglich,** auch an **Montagen,** als

Morgen- und Abendblatt

mit einer **Gratis-Beilage,** betitelt:

Verlosungs-Anzeiger

enthaltend die authentischen und vollständigen Ziehungslisten aller österreichischen Staats- und Privat-Lotterien, gleich am Tage nach der Ziehung.

Das **Morgenblatt** ist vorwiegend der Besprechung der politischen und Volkswirthschaftlichen Tagesfragen, so wie den sozialen und künstlerischen Erscheinungen, dem Abdruck neuer und interessanter Romane *und der möglichst vollständigen Mittheilung der Handels und Börsen-Nachrichten, sowie Marktberichte gewidmet.*

Das **Abendblatt** ist hauptsächlich dazu bestimmt, die Vormittags eingelaufenen politischen Nachrichten und Telegramme, den Börsenbericht und Courszettel möglichst rasch den Lesern zur Kenntniss zu bringen.

Durch ein *besonderes Uebereinkommen sind wir allein* in der angenehmen Lage, den P. T. Abonnenten unseres Blattes die *vollständigen* und *authentischen Ziehungslisten* sämmtlicher österr. Staats- und Privat-Lotterien in übersichtlicher tabellarischer Form und zwar stets schon *am Tage nach der Ziehung der Gratisbeilage* zu liefern. Der hieraus unseren Abonnenten erwachsende Vortheil wird, abgesehen von der *rascheren und bequemeren* Herstellung, noch dadurch ersichtlich, dass die in unserem „Verlosungs-Anzeiger“ erscheinenden Ziehungslisten im Einzelverkauf mindestens 2 fl. ö. W. kosten würden. *Die nächste Nummer des Verlosungsanzeigers wird am 2. Oktober ausgegeben.* (3054-2-3

Pränumerationspreis der „Neuesten Nachrichten“ für Morgen- und Abendblatt, sammt dem Verlosungs Anzeiger, für die Provinzen mit täglicher Franko-Zusendung: mit täglicher *einmaliger* Versendung *vierteljährig 5 fl., halbjährig 10 fl., ganzjährig 20 fl.,* mit täglich *zweimaliger* Versendung *vierteljährig 6 fl., halbjährig 12 fl., ganzjährig 24 fl.*

Briefe mit genauer Angabe der Adresse beliebe man versiegelt und frankirt zu richten an die

Administration der „Neuesten Nachrichten“,

in Wien, Stadt, Wollzeile Nr. 15.

Nowa Medyolańska

Pożyczka Państwa

Ciągnienie

1go Października 1863.

Wygrane pożyczki:

100,000 frank., 80,000 frank., 70,000 frank., 60,000 frank., 50,000 franków, 45,000 frank., 40,000 frank., 10,000 frank., 5,000 frank., 3,000 franków, 1,000 frank., 500—300—200 frank., 150 franków i niżej do 46 franków.

Na powyższe ciągnienie kosztuje 1 los 2 złr. w. a. w banknotach, 6 losów 10 złr. w. a. w banknotach, 14 losów 20 złr. w. a. w bankootach.

Zamówienia z załączeniem należytości uprasza się wprost przesłać do domu bankierskiego.

B. Schottenfels

Frankfurt a. M.

Lista ciągnienia przesyła się zaraz po ciągnieniu każdemu losy mającemu franco. (3038-3-6)

Jakkolwiek przez spalenie i rabunek Miechowa utraciłam do 40,000 złp., z żadnéj składki nadesłanéj lub zbieranéj nie korzystałam, nawet nikt mi tego nie proponował, gdyż osoby które rozporządzały składkami, znały mię i wiedziały, żebym nie przyjęła; przeto tych, którzy mnie za mało znają, lub zupełnie nie znają, zawiadamiam niniejszem, aby się powstrzymywali nadal od udzielania drugim fałszywych wiadomości.

Kraków dnia 23 Września 1863.

(3088-1-3) ***P....ka.***

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj salaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności, łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem Nadfosforanu, wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszu.

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w Krakowie; *Chrościckiego* w Wilnie; *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie; *Mrozowskiego* w Warszawie; *Elsnera* w Poznaniu, i innych. (2841-6-)

Wina Szampańskie:

	1 butelka od złr. c.	do złr. c.
Jaqueson et Fils	2 50	
Giesslez et Comp.	2 50	
Roederer.	2 50	
Veuve Cliquot Ponsardin . . .	2 50	
Francuzkie czerwone Bordeaux:		
Medoc.	1 —	— 1 50
St. Julien	1 25	— 1 75
Chateaux Margeaux	1 25	— 1 60
dto Lafitte	1 50	— 2 —
dto Latour.	1 50	— 2 50
Francuzkie białe:		
Graves.	1 25	— 1 50
Haut Sauternes.	1 25	— 1 60
Chateau Yquem.	1 25	— 2 50
Roussilion.	1 25	
Burgundzkie:		
Cornas.	1 75	
Nuits	1 75	— 2 —
Chambertin	1 25	— 2 25
Chablis	2 50	
Reńskie białe:		
Nierensteiner	1 25	— 1 75
Liebfraumilch.	1 25	— 1 75
Rüdesheimer	1 50	— 2 50
Marcobrunner.	1 50	— 2 —
Hochheimer	1 50	— 3 —
Moselblümchen	1 50	— 2 —
Pisporter Mosel.	1 50	— 2 —
Zeltinger Mosel.	1 50	2
Wina różne:		
Micante	1 50	— 2 —
Malaga.	1 25	— 2 —
Xeres.	1 50	— 2 —
Portwein czerwone	1 60	
dto białe stare	2 —	2 50
Muscat Lunel	1 25	— 2 —
Madeira	2 —	— 2 50
Wina austryackie białe:		
Vöslauer Goldeck Cabinetswein .	1 25	
dto dto wyborowe . .	— 80	
Bisamberger	— 75	
Grinzinger	— 75	
Nussberger	— 75	
Klosterneuburger	— 75	
Weidlinger	— 75	
Wina austryackie czerwone:		
Vöslauer Goldeck Cabinetswein.	1 25	
dto dto wyborowe . .	— 80	
Wina węgierskie:	— 75	— 5 —
Nessmelyer	— 50	— 1 —
Semlauer	— 50	— 1 —
Ofner	— 50	— 1 —
Erlauer	— 50	— 1 —

Piwo angielskie Ale . . . or. butel.	1 12	
dto . . . ½ butel.	— 56	
Ocet Estragonowy francuzki, butel.	2 25	
Musztarda francuzka . . . . słoik	— 75	
Likiery francuzkie:		
Anisette, Rosen, Curacao . . butel.	1 25	— 2 —
Cognac francuzki . . . . . . „	1 25	— 2 50
Extrait de Absynthe szwajcarski „	2 25	— 3 —
Kirschwasser . . . . . dto „	1 75	
Maraschino . . . . ½ „	1 —	
Śliwowica węgierska stara . . butel.	1 —	— 1 50

Nabyć ich można we wszystkich partyach lub pojedynczych butelkach w Handlu Komisowym ***Karola Herrmann*** w Krakowie, ulica Bracka pod L. 185. (2959-3-6)

Ukradziony **List zastawny polski** L. C. N. 226,141, ktoby wykrył, raczy oddać do *Administracyi „Czasu,“* za co wynagrodzenie stosowne zapewnia się. (3089-1-3)

Fortepian do sprzedania. — Wiadomość: ulica Mikołajska, dom p. *Myśliwca,* na pierwszem piętrze. (3087-1-3)

Jeden z najskuteczniejszych środków léczy



de CAUVIN, de PARIS.

zatwardzenie, astmę, boleści wątroby zapalenie kiszek, migreny, katary, skrofuły, podagrę, reumatyzmy, wyrzuty naskórne; spędza żółć i zamulenie żołądka i w ogólności wszelkie słabości przez nieczystość krwi spoodowane.

Dla zapobieżenia i wyleczenia powyższych słabości, nie masz skuteczniejszego środka jak

Pigułki roślinne przyjemnego smaku p. *Cauvin.*

Ich działanie jest łagodne i nie zostawia po sobie żadnych szkodliwych śladów. Dozy mocniejsze nie grożą żadnem niebezpieczeństwem. Obłoczka słodkiego smaku czyni je łatwymi do użycia.

Jest to lekarstwo naturalne,

potwierdzone przez fakulteta medyczne i zalecane jako środek najskuteczniejszy czysto roślinny, czyszczący i krew oczyszczający. Pigułki te nie zawierają ani merkuryuszu, ani żadnéj substancyi mineralnéj; są one czysto z roślin zrobione i tak doskonale preparowane, że ani wilgoć, ani gorąco żadnego na nie wpływu nie wywierają. Słodkie, przyjemne do zażycia, działanie ich iest umiarkowane, stanowią one środek jedyny łatwo zastosować się dający dla *dzieci, dorosłych osób i starców.*

Intsrukcya użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Przygotowane przez p. Cauvin aptekarza, ucznia szkoły wyższéj farmaceutycznéj w Paryżu, na placu Trynmfalnéj Bramy de l'Etoile, Nro. 10, Pola Elizejskie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie u p. ***Brunona Miczyńskiego,*** — w Warszawie; w Składach materyałów aptecznych pana *Galle,* — we Lwowie u p. *Rukera;* — w Wilnie u p. *Chrościckiego;* — w Kijowie u p. *Marcińczyka,* — i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa. (2715-12-)

Najnowszy aprobowany Wynalazek

Ck. uprzyw.

Tłuszcz na skóry,

działający na nieprzemakanie obuwia ze skóry, rzemieni, ubrań na konie, nareszcie skór powozowych, z Fabryki

F. Voglmayera i Spółki

w WIEDNIU.

Skład: w mieście „Seilerstätte“ 957.

Cena puszki cynowéj ¼-funtowéj 65 centów, ½-funtowéj 1 złr. 20 c., 1-funtowéj 2 złr. 20 cent. w. a.

Za opakowanie rachuje się 10 c. (3016 2-20)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorow, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego.* (2719-12-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Zakład Naukowy i Wychowawczy dla Panien

pod firmą:

Fröhlich w WIEDNIU,

w mieście na placu Franciszkańskim N. 1.

Rodzicom i Opiekunom, którzy swym wychowankom najstaranniejsze tak umysłowe jak i fizyczne wykształcenie dać pragną, ośmielamy się polecić niniejszem nasz Zakład. Nauka, która wychowankom na pięć klas podzielonym, przez najzdolniejszych nauczycieli stolicy w najstosowniejszych rozdziałach udzieloną bywa, obejmuje *wszelkie gałęzie wykształcenia w przedmiotach elementarnych i wyższych, w językach: niemieckim, francuzkim, angielskim i włoskim,* niemniéj *w mowie ojczystéj* każdéj uczennicy; we wszelkiego rodzaju *robotach kobiecych, w muzyce, śpiewie, rysunkach, malowaniu,* jak niemniéj i *w tańcu.*

W miesiącach letnich przebywa Zakład *we własnéj, bardzo przyjemnéj willi w Helenenthal pod Badenem, gdzie nauki udzielają się we wszystkich głównych przedmiotach bez przerwy,* a głównie *w muzyce i obcych językach.*

Obszerne programy w niemieckim lub francuzkim języku, rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Institution Fröhlich, Pensionnat de Demoiselles à Vienne,

place des Franciscains Nr. 1.

Nous avons l'honneur de recommander notre institution aux parents et tuteurs, qui out à coeur de donner à leurs enfants ou pupilles une éducation distinguée, tant sous le rapport intellectuel que physique. Les élèves, divisées en cinq classes, sont instruites, par les meilleurs professeurs et les maîtres les plus renommés de la capitale, dans *toutes les matières d'instruction élémentaire et scientifique,* y compris les *langues allemande, française, anglaise, italienne, et la langue maternelle* de chaque élève; de même dans les *ouvrages de femme, la musique, le chant, le dessin et la peinture, et la danse.*

L'institution prend tous les ans sa *résidence d'été au ravissant Hélènenthal près Baden, où l'enseignement dans toutes les matières principales et en particulier dans les langues étrangères et la musique est continu.* (3059 1-3)

S'adresser, pour le programme detaillé et de renseignements particuliers, à la direction du pensionnat.

Sprzedaż publiczna

przymusowa **Kamienicy** pod L. 70/88/9 Gm. I. przy ul. Grodzkiej w Krakowie, na zaspokojenie 3,000 złr. odbędzie się w trzech terminach t. j. 30 Września, 28 Października i 25go Listopada 1863 b. r. o godzinie 10 zrana w c. k. sądzie krajowym. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 57,524 złr. Chęć licytowania mający mają złożyć jako Vadium 5753 złr. Warunki licytacyi, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno każdemu w c. k. registraturze sądowéj w Krakowie przeglądnąć, lub w odpisie podnieść. (3078-2-3)

SYROP Z NADFOSFORONU

(d'hypophosphite) **Wapna.**

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie, nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grupę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną. (2837-7-)

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM. (2836-6-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych,** syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave,*** ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem,“ — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

DONIESIENIE LEKARSKIE.



Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, *P. Cauvin.***

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane

2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku;

3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczające ciało ze wszelkich zepsutych humorów;

4) Działają wprost na cyrkulacyę krwi w arteryach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.

5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, ktoby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Pudełko z 30 Pigułek złożone kosztuje 1 złr. 25 cent. — z 60 Pigułek 2 złr. 20 cent. — Za opakowanie do przesyłki 20 cent (2652-15-)

Sprzedają się: w KRAKOWIE w aptece p. ***W. Molędzińskiego*** pod „Barankiem.“

Abrahám's Porte-Voix (en Miniature à Paris), GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, a działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach, i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.

Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.

Opis i zastosowanie jego przy każdym pudełku się znajduje. Jest do nabycia w Aptece „pod Słoniem“ p. ***Stockmara*** w Krakowie. (2813-9-)

Z przesyłką pocztową o 10 centów więcéj.

Do tejże Apteki nadszedł transport tegorocznych **Wód mineralnych** w wszelkich gatunkach.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządcą Drukarni, *Antoni Rother.*